Nr 34. Kraków, Piątek 12 Lutego 1892. Rocznik XLV.

# CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
**We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.**

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 złr. | 5 złr. | 1 złr. 80 ct. |
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego** dnia w miesiącu.
**Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmar i Frendler. biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

**Kraków** 11 lutego.

III.

*Natura non facit saltum* — i organizm społeczny musi przejść pewne fazy rozwoju, zanim stać się może skłonnym do przyjęcia tego lub owego zarodka nowych prądów i myśli.

Że u nas socyalizm jest nietylko narodowo zgubnym, ale wprost nielogicznym anachronizmem — anachronizmem wstecz i naprzód — wykazaliśmy poprzednio. Pragnęlibyśmy jeszcze zwrócić uwagę na to, że sam nie będąc w stanie zdziałać u nas wprost pozytywnej szkody ekonomicznej — jak na teraz przynajmniej — socyalizm może jednak zamącić i zakłócić powolny, ale stały ekonomiczny rozwój naszego społeczeństwa.

Ekonomiczny ten rozwój polega u nas jeszcze ciągle na tej wielkiej pracy przygotowawczej, która na Zachodzie, acz w wielu kierunkach wytworzyła nieznośne i niesprawiedliwe warunki socyalne, i tam wszakże jest raczej rozpoczętą, niż ukończenia bliską; jesteśmy w pierwszem stadyum tworzenia i pomnażania kapitału. Rzucić w tę pracę wielki problem zachodni rozdziału kapitału znaczy tyle, co dać hasło zawahania się na drodze, którą wszyscy, od liberalnych ekonomistów do socyalistów, uważają za jedyny, niezbędny środek prawdziwej poprawy bytu materyalnego jednostek i społeczeństw.

Pod tym więc względem socyalizm niesie ze sobą dla nas nie postęp żaden, ani dalszą fazę rozwoju — jak się może wydaje wiecownikom lwowskim — ale zastój i stagnacyę ogólną.

Jeśli jednak socyalizm u nas, wewnątrz nas, może być tylko hamulcem a nigdy dźwignią, to natomiast socyalizm obcy, obserwowany od nas na pewną odległość, może oddać nam, cywilizacyjnie młodszym, pewne usługi o tyle, że już w powolnej, żmudnej akcyi tworzenia kapitału i warunków pracy, może być praktyczną wskazówką, na co w tej pracy nacisk położyć, a co ominąć należy — jakiego, na pozór materyalnie korzystnego, zaniechać trzeba zasiewu, z którego starsze cywilizacye zbierają już w oczach naszych chwasty tylko.

Wykroczylibyśmy szeroko po za ramy zakreślone tym uwagom, gdybyśmy chcieli szczegółowo oddzielać tu ów kąkol od ziarna. Chodziło nam tylko o to dwojakie, zasadniczo różne dla nas znaczenie socyalizmu: praktycznego, polskiego a zgubnego — i teoretycznego więcej, dalekiego i do pewnego stopnia pouczającego.

Już jednak z tego, co mówiliśmy o stosunku socyalizmu do obecnego naszego stanu ekonomicznego wynika, że obok narodowej, społecznej represyi i odparcia zewnętrznych objawów agitacyi socyalistycznej, w obronie tej sięgnąć trzeba głębiej, w zarodku zniszczyć to, z czego kiedyś, w dalekiej przyszłości chwast wybujać może, a dla ruchu społecznego, zanim jeszcze powstać i rozwinąć się zdoła, stworzyć warunki takie, aby on poszedł u nas odrazu, bez bolesnych wahań i wstrząśnień, drogą miłości, a nie nienawiści społecznej.

W tym celu winniśmy się starać, bez utopij i sentymentalizmu, ale na seryo i po męsku, o wyrobienie w najszerszych warstwach narodowych tego uczucia sympatyi społecznej, które jest źródłem i będzie zawsze podstawą wszelkiej naprawy socyalnej, tego altruizmu społecznego, którego brak pcha na Zachodzie kapitał i pracę w dwa przeciwne obozy, zadając jawny gwałt ich naturze i przeznaczeniu. Od tego zacząć lepiej i bezpieczniej, niż dojść dopiero po długich walkach i strasznych wstrząśnieniach.

Błąd to powszechny i fatalny, iż wszelkie reformy społeczne zaczynały — zgodnie z materyalistycznemi prądami wieku — od ekonomicznych prób i modyfikacyj. „Życie rozwija się z wewnątrz na zewnątrz“ powiedział ktoś, a Elżbieta Browning powiedziała i socyalną prawdę w słowach: *T'is impossible, To get at men excepting through their souls,* przez duszę tylko dostać się można do człowieka.

Wzrost dóbr materyalnych i słuszny ich podział — wołają ekonomiści. Ale czy nie naturalnym wstępem do tej akcyi jest mnożenie moralnych zasobów społeczeństwa i sprawiedliwy, a więc jak najszerszy ich podział! Rozlać tę dobroć i altruizm, które, że są w społeczeństwie, widzimy choćby w każdem dziele dobroczynności prywatnej, rozlać je do ostatniego zagłębienia społecznego, nie zamykać się w ciasnem kółku codziennych zajęć i upodobań, wejść w żywe i ciągłe zetknięcie się ze wszystkiemi klasami, pracującemi na różnych, choćby najskromniejszych polach życia społecznego, poznać dokładnie warunki tej pracy i tego życia — a potem starać się podnieść ideał życia jednostki i rozbudzić miłość do niego, nauczyć ją „szukać dobra w dobrem, cierpliwości i pracy“, przekonać o własnej jej wartości społecznej i równorzędności z innemi czynnikami pracy narodowej, wzbudzić ufność i samodzielność, przekonanie o solidarności wszystkich klas, a nie o sprzecznościach między niemi, a przede wszystkiem pilnie i bacznie czuwać, ażeby wszelka praca nad rozwojem materyalnym podporządkowaną była zawsze i ściśle ideałom narodowym, aby nigdzie i na chwilę nie dopuścić do rozdziału między interesem materyalnym, a tym wielkim ideałem narodowym, zidealizować pracę materyalną ciągłością idei dziejowej polskiej — oto zadanie wielkie i ciężkie, ale wdzięczne i bardzo płodne.

Kościół jeden może przygotować grunt, aby ta praca nie była daremną, kładąc dla niej podwalinę silną, opokę prawd chrystyanizmu, najświętszej i największej ze wszystkich, miłości. Ale kiedy do dalszej pracy zawezwie pomocy od wszystkich ludzi dobrej woli, niechże ich wszystkich zastanie gotowych do czynu, do niejednego poświęcenia i abnegacyi. Niech przedewszystkiem nie natrafi na słabość i zamiłowanie wygody, na niechęć wyrwania się z codziennych, lepszych warunków bytu, ale znajdzie żądnych poznania całego życia i oddania części samego siebie na usługi tych, którzy ich potrzebują.

Bezpośrednie zetknięcie się różnych warstw społecznych sprawi, że nietylko znikną między niemi uprzedzenia, ale nastąpi wzajemna wymiana zdobytego życiem doświadczenia, wzajemna korzyść dla wszystkich.

A wówczas — niech wieją wichry z Zachodu! Cokolwiek przyniosą, zmieni się tylko w rosę ożywczą dla ziemi, na której zasiano miłość społeczną!

## Przegląd polityczny.

Czeskie wydanie praskiej *Politik (Czeska Politika)* donosi, że pomiędzy stronnictwem staroczeskiem a feudalną większą własnością przyszło do ostatecznego porozumienia, według którego obie partye domagać się będą solidarnie, aby punktacye ugodowe nie częściowo, lecz jako organiczna całość przedłożone zostały sejmowi pod obrady. *Politik* dodaje, że chodzi tu nietylko o narodowe rozgraniczenie powiatów sądowych, lecz także o odroczenie innych części ugody. Jest to zatem sytuacya zmieniona, z którą się stanowczo liczyć musi zarówno rząd, jak i deputowani niemieccy. Centralistyczno-liberalne dzienniki niemieckie przypominają wobec tego rządowi, że w sprawie rozgraniczenia powiatów, które wkracza w zakres władzy administracyjnej, rząd ma obowiązek jedynie zasiągnięcia opinii sejmu czeskiego, ale krępować się nią nie potrzebuje i w drodze rozporządzenia wykonać może postanowienia punktacyj wiedeńskich. Porozumienie z większą własnością wpłynęło już stanowczo na decyzyę Staroczechów co do przyjmowania mandatów poselskich; wybór prof. Zuckra w praskiej Izbie handlowo-przemysłowej jest pierwszym czynnym objawem tych postanowień.

Według depesz z Budapesztu, węgierski minister handlu i komunikacyj Gustaw Barosz otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda. Tracą wobec tego wszelkie znaczenie pogłoski o bliskiem ustąpieniu ministra, oparte właśnie na przypuszczeniu, że Cesarz w dowód uznania za przyprowadzenie do skutku dzieła traktatów handlowych, nadał wysokie odznaczenie margr. Bacquehemowi, pomijając ministra Barosza. Opóźnienie w udzieleniu dekoracyi tłómaczy się łatwo okolicznością wyborów węgierskich, które pochłonęły całą uwagę węgierskiego rządu i nie pozwoliły p. Szaparemu na dopełnienie pewnych formalności, koniecznych przy nadawaniu odznaczenia.

Korespondent rzymski *Germanii* zaprzecza doniesieniu angielskich dzienników, jakoby niektóre rządy wystąpiły z przedstawieniami z powodu nominacyi X. kardynała Ledóchowskiego na prefekta Propagandy. Nominacya ta nie wpłynęła również na tok rokowań Watykanu z Rosyą, rokowania te bowiem toczą się w dalszym ciągu, a p. Izwolskij otrzymał nawet krzyż komandorski orderu św. Grzegorza.

W sejmie niemieckim równocześnie z dyskusyą nad projektem szkolnym w komisyi, toczą się w pełnej Izbie obrady nad budżetem ministerstwa oświaty. W toku dyskusyi deputowany Rickert poruszył sprawę rytualnego morderstwa, popełnionego rzekomo przez żydów w Xanten. Sprawę tę w dalszym ciągu omawiał bardzo gwałtownie dep. Stöcker. Minister Schelling w odpowiedzi na wywody poprzednich mówców, zaprzeczył w sposób stanowczy faktowi rytualnego morderstwa. Miejscowa gmina żydowska sama poszukiwała mordercy i dostarczyła pieniędzy na ten cel; oskarżony Buschow, wskutek nowych okoliczności obciążających, ponownie został przed kilkoma dniami aresztowany. Pruscy sędziowie od szeregu stuleci mają wrodzoną bezstronność i niema powodu obawiać się z ich strony nakręcania prawa. Minister ubolewał, że Stöcker wygrzebał stare agitacyjne broszury, których denuncyacye oddawna okazały się nieuzasadnione.

Parlament angielski otwarty został we wtorek mową tronową, która zaznaczyła, że stosunki Anglii z innemi mocarstwami są stale przyjazne. Królowa straciła w wicekrólu egipskim lojalnego sprzymierzeńca, którego mądre rządy w przeciągu kilku lat przyczyniły się istotnie do przywrócenia dobrobytu i pokoju kraju. Królowa ma zupełną ufność, że następca zmarłego chedywa, zamianowany przez sułtana na podstawie dawniejszych fermanów, będzie się trzymał tej samej bystrej i przezornej polityki. Za zgodą królowej Zanzibar uczyniony został wolnym portem. Królowa ma nadzieję, że to rozporządzenie przyczyni się do rozwoju sułtanatu zanzibarskiego oraz do poparcia handlu angielskiego na wybrzeżu Afryki wschodniej. Na wstępie mowy tronowej dała królowa wyraz boleści z powodu śmierci księcia Clarence; jedynie wzruszające współczucie ludności przyniosło jej ulgę w wielkiem nieszczęściu. W dalszym ciągu mowa zapowiedziała następujące projekty do ustaw: bill dotyczący zaprowadzenia rządu lokalnego w Irlandyi, podobnie do angielskiego systemu; bill o zmianie istniejącej ugody pomiędzy rządem a bankiem angielskim, oraz bill w sprawie reformy ustawy o odpowiedzialności pracodawców za uszkodzenia, jakie robotnicy w służbie odnieśli. — Było pierwotnym zamiarem królowej, żeby osobiście dokonać otwarcia prawdopodobnie ostatniej sesyi parlamentu, wybranego w roku 1886; śmierć wnuka zmieniła to postanowienie. Otwarcia więc dokonała zwykła królewska komisya. Izba niższa dziwny obecnie ma widok: brak w niej czterech najwybitniejszych mężów stanu i przywódzców stronnictw. Smith i Parnell umarli, Hartington przeszedł do Izby lordów, Gladstone dla poratowania zdrowia bawi w Nicei. Oprócz nich nie widać na ławach parlamentarnych wielu znanych i czynnych posłów, którzy w przededniu nowych wyborów wolą agitować na prowincyi, niż brać udział w obradach kończącego byt swój parlamentu.

Prezydent serbskich ministrów Pasicz dał się skłonić wbrew poprzednim zapowiedziom do uwzględnienia interpelacyi w sprawie wydalenia król. Natalii i udzielenia żądanych wyjaśnień. Odpowiedź Pasicza, złożona na wtorkowem posiedzeniu skupczyny, trzymała się ściśle ram znanych dawniejszych oświadczeń rządu, według których wydalenie było aktem przymusowej, w interesie państwa leżącej konieczności, a wywołanej intrygami partyi postępowej, których ofiarą padła matka króla Aleksandra, źle i fałszywie informowana. — Mowa Ljeszanina, której treść podała wczorajsza depesza, mowa gwałtowna i bezwzględna, skierowana przeciwko rządowi, a zarzucająca Pasiczowi kłamstwo i pogwałcenie konstytucyi, wywołała wielką burzę; zdaje się, że czekano tylko sposobności, żeby zwrócić się przeciwko za długo już, a w każdym razie nieszczególnie rządzącemu gabinetowi, którego przesilenie przewidywano już oddawna. Sprawa wydalenia królowej, niewątpliwie i bardzo widocznie przestarzała, posłużyła za pretekst do uderzenia na ministerstwo. Nietylko liberalni posłowie, lecz także część radykalnych zajęła stanowisko opozycyjne; jeżeli na niem wytrwa, dalszy byt gabinetu jest stanowczo zachwiany.

Sytuacya wewnętrzna w Hiszpanii przedstawia się bardzo niepokojąco. Oto ostatnie wiadomości, jakie nadchodzą z Madrytu: „W Barcelonie panuje ogólny zastój roboty, ponieważ robotnicy strejkują w 35 fabrykach. Manifestanci rozproszeni zostali w poniedziałek wieczorem przez kawaleryę, która musiała użyć broni; na przedmieściach przyszło do krwawych starć; 57 osób odniosło ciężkie rany; dwóch ludzi zabito. Place publiczne i budynki rządowe obsadzone są wojskiem. Gubernator zakazał wszelkich zbiegowisk na ulicach. Z Saragossy, Santander, Bilbao i Cartageny donoszą o zatrważającej agitacyi, prowadzonej na wielką skalę. Madryt sam jest jeszcze spokojny. W poniedziałek miał się wprawdzie odbyć mityng socyalistów, został jednak odwołany wskutek zakazu władzy. W Xeres czterej skazani na śmierć anarchiści zostali równocześnie publicznie powieszeni na placu przed więzieniem. Wszystkie sklepy były zamknięte. Wszędzie zbierają się składki dla rodzin straconych anarchistów. Wojsko odbywa patrol po ulicach.“

## Rada państwa.

**Lueger przeciw subwencyi dla Tow. żeglugi parowej na Dunaju.**

Na wtorkowem posiedzeniu Izby poselskiej w dalszej dyskusyi ogólnej nad projektem ustawy o Towarzystwie żeglugi parowej na Dunaju, zabrał głos, jako jeneralny mowca *contra*, deputowany Lueger. Mowca wyraził ubolewanie, że pięć milionów wrzuca się w paszczę Towarzystwa, które pochłonie je tak samo, jak już wiele milionów pochłonęło przedtem. Austryacki minister handlu przed przedłożeniem projektu powinien był zwrócić się do węgierskiego ministra handlu, p. Barosza, który na Towarzystwo nałożył podatek transportowy w wysokości 450,000 złr. rocznie. Podatek ten w niesłychany sposób narusza austryacko-węgierski związek cłowy i handlowy. Pomiędzy akcyonaryuszami Towarzystwa są tacy, jak n. p. baron Königswarter, któremu daleko łatwiej przyszłoby ponieść stratę pięciu milionów, niż skarbowi austryackiemu. Jako argument przeciwko upaństwowieniu podał minister, że państwowa żegluga zagranicą mogłaby pociągnąć za sobą poważne komplikacye. W razie pokoju niema przecież o to obawy; w razie wojny będzie rzeczą obojętną czy Towarzystwo będzie upaństwowione, czy nie. Czyż minister myśli, że Rosya w razie wojny z Austryą będzie tak naiwną i kapitanom statków Towarzystwa, stojących w Batum lub Odessie, powie: „Odpłyńcie sobie spokojnie do domu, bo musicie przecież przywieść wojska przeciwko nam.“ Minister, który dokładnie zbadał historyę Towarzystwa, przyznał, że dawniejszy zarząd popełniał błędy i zaniedbania. My biedni ludzie ze skrajnej lewicy nie możemy się ani razu zentuzyazmować dla rządu, który w ojcowski sposób dba o podwyższenie podatków, o podrożenie środków żywności, o rozwój wielkiego kapitału. Nie zwiększy się ten entuzyazm przez to, że rząd wiele sobie zadał kłopotu, zanim przedłożył niniejszy projekt. Musiano aż zamianować jednego nowego ministra, musiano spensyonować jeneralnego dyrektora, a zamianować drugiego, musiał gabinet zstąpić z tronu obłoków, unoszącego się ponad stronnictwami, a nawet znaczna część ministeryum musiała wprost przejść do stronnictwa. W roku 1889 dzisiejszy organ klubu Hohenwarta, *Vaterland*, ogłosił szereg artykułów o oszustwach i nadużyciach w Towarzystwie żeglugi parowej na Dunaju. Jeżeli prokuratorya zawahała się z wytoczeniem Towarzystwu procesu, to dlatego, że skandal byłby zbyt wielki. Minister powiada, że to, co mówią o Towarzystwie, jest jednostronne i nieprawdziwe.

Jeżeli się stawia fałszywe bilanse i na ich podstawie rozdziela się dywidendy, ludzie zdrowo na rzecz się zapatrujący nazywają to oszustwem; minister mówi, że popełniono błąd. Jeżeli miliony znikają i nikt nie wie, dokąd idą, ludzie nazywają to złodziejstwem; minister mówi, że to było zaniedbanie. Kiedy Dr Banhans, tensam, który teraz stoi na czele Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, był ministrem handlu w Austryi, ukazała się broszura zatytułowana: „Przeciwko korupcyi w Towarzystwie żeglugi parowej na Dunaju.“ Broszura ta proponowała dla uzdrowienia złej gospodarki zarządzenie następujących środków: „obniżenie prawdziwej listy cywilnej dyr. Kassiana, zniesienie kosztownych synekur, zmniejszenie dodatków na koszta letniej podróży dla wyższych urzędników, oraz *schweiggeldów* dla dymisyonowanych kapitanów;“ oprócz tej broszury prokuratorya otrzymała bardzo dokładne doniesienie o wszystkich malwersacyach w łonie Towarzystwa. Nic się jednak nie stało widocznem dlatego, że rząd dopiero wtedy wkroczyć postanowił, kiedy Towarzystwo już nie mogło utrzymywać żeglugi i ponieważ tylko wtedy zarządza się karne śledztwo, kiedy się złodzieja za kołnierz ze skradzionemi milionami do policyi przyprowadzi.

Minister wskazał na korzyści, wynikające ztąd, że sam zamianuje dwóch członków w komitecie administracyjnym i zapewnia, że zamianuje naj-

## Listy z podróży

przez ***Henryka Sienkiewicza.***

XXII.

(Ciąg dalszy).

Massika dawała znać o sobie prawie codziennie. Nadlatywały czasem obłoki białe, okrągłe, wydęte i pękały nad miastem, zalewając je strumieniami dżdżu. Pewnego dnia ulewa złapała mnie na rynku, tuż przy komorze celnej, gdzie poszedłem zobaczyć nowe transporty kłów słoniowych. W jednej chwili rynek zmienił się w jezioro, wszystkie zaś wąskie uliczki, wychodzące ku morzu, w rwące potoki. Przemókłem do nitki i wróciłem do szpitala w strachu, że dostanę trzeciego ataku. Na szczęście skończyło się na niczem. Dostałem tylko wieczorem silnego bólu głowy, który jednak po dobrej dawce chininy ustąpił zaraz.

Ładunek mój zwiększał się codziennie. Kupiłem kilka tuzinów pysznych mat madagaskarskich, skórę lamparcią, ogromny róg nosorożca i wiele innych rzeczy. Kły słoniowe okazały się tak drogie, że musiałem się ich wyrzec.

Na pięć dni przed przybyciem „Pei-Ho“ uczułem się nagle gorzej. Bolała mnie głowa i wszystkie kości, w nocy miałem nieco gorączki. Wziąłem się znów za bary z chorobą, tem bardziej, że to był piętnasty dzień od jej początku, to jest termin, w którym najczęściej dostaje się trzeciego ataku. Później rzadko on przychodzi, jeżeli zaś człowiek zapada na nowo po dniach dwudziestu, to się ataki liczą na nowo.

Szesnastego dnia obudziłem się z otuchą. Byłem zdrowszy, lubo bardzo rozdrażniony. — Biali Bracia, których misya sąsiaduje ze szpitalem, kończyli budowę pawilonu, który dla powietrza wznieśli prawie w morzu. Murzyni od czasu mego przybycia ubijali kafarami dach tego pawilonu, wyśpiewując przytem jakąś pieśń, ogromnie dziką, ale w rytmie zastosowaną do uderzeń kafarów. Czarni nie pracują inaczej. Otóż z początku pieśń ta nietylko mnie nie drażniła, ale z powodu owego jednostajnego rytmu usypiała mnie w ciągu dnia. Teraz stała się dla mnie męką. Uciekałem ze szpitala, by jej nie słyszeć.

Zacząłem ogromnie tęsknić za statkiem. Od rana do wieczora wyliczałem dnie i godziny. — Chcąc być gotów w każdej chwili, zabrałem się do pakowania. Była to robota nielada, zwłaszcza przy zanzibarskiej temperaturze. Dżdże nie zmniejszały upałów, zwiększały tylko parność powietrza. Czasem w ciągu dnia nie było poprostu czem oddychać. W południe szpital zapadał w śmiertelną ciszę i smutek. Doznawało się wówczas dziwnego uczucia, że nad miastem wisi jakaś katastrofa — i gdy zegary biły wśród powszechnego milczenia dwunastą, zdawało się, że niebawem pocznie się dziać coś złego. Koło trzeciej po południu czyniło się znośniej, ale noce były jeszcze parniejsze od dni. Człowiek zamiast wypoczywać, przewraca się bezsennie do rana. Często też wstawałem i patrzyłem na grę księżyca po falach w czasie przypływu.

Jest to niezdrowa pora roku. W mieście panowała febra. Dziwnym trafem Anglicy zapadali na nią daleko częściej od Niemców. Mówiono mi, iż to śmierć owych trzech urzędników z banku oryentalnego podziałała na nich tak, że łatwiej poddawali się chorobie. Niektórzy po jednym lub dwóch atakach czekali jak zbawienia przybycia „Pei-Ho.“ Gotowi byli rzucić wszystko i wracać.

Przeziębić się w Zanzibarze, nie jest rzeczą łatwą, a jednak dokazałem i tej sztuki. Zmęczywszy się nad miarę przy pakowaniu, stanąłem na przeciągu na korytarzu szpitalnym i zaraz prawie uczułem dreszcz w całem ciele. Pod wieczór dostałem silnego kataru, który przeszedł mi dopiero na morzu.

Tegoż dnia dowiedziałem się z radością, że nasz zacny ojciec Stefan nietylko przyjechał z Bagamoyo, ale jedzie do Europy tym samym statkiem, który miał nas zabrać. Nazajutrz przyszedł mnie odwiedzić. Zauważyłem, że przez te kilka dni pożółkł i wymizerniał. W aksamitnej piusce na głowie, był, mimo swej chudości i przeźroczystej cery, tak podobny do Leonarda da Vinci, jak żywy portret.

Nadzieja zobaczenia Francyi napełniała go radością. Mówił, że spodziewa się odzyskać zupełnie zdrowie i wrócić już potem na resztę dni do misyi. Ale jeszcze raz w życiu chciał zobaczyć rodzinne strony i pozwolenie na wyjazd uważał jako łaskę ze strony msgra de Courmonta i nagrodę. Należała mu się ona słusznie. Nikt tak nie pracował, jak on, nikt tylu lat nie spędził na stanowisku, nikt nie przeszedł tylu febr, nikt nie zjednał sobie takiej czci u ludzi wszystkich odcieni skóry. W Zanzibarze znano Ojca Stefana doskonale. Anglicy, Niemcy, arabowie, hindusi, malgasze i suahili — wszystko skłaniało przed nim głowy. Ja cieszyłem się z jego wyjazdu i ze względów czysto egoistycznych, trudno byłoby bowiem na całym świecie znaleźć towarzysza tak pełnego słodyczy, prostoty, i opowiadającego ciekawsze rzeczy.

Brat Oskar przyjechał z nim także, by go wyprawić w drogę. Ten żelazny pracownik zdrów był, jak zwykle, zauważyłem w nim jednak trochę smutku. Prawdopodobnie ozwała się w nim nostalgia, właśnie z powodu odjazdu ojca Stefana. Ale kolej jego jeszcze nie przyszła — i Bóg wie, kiedy miała nadejść.

Od kilku dni wiał południowy musson, w czasie którego przyjeżdżają do Zanzibaru madagaskarscy malgasze, a somalisy wracają do swych niegościnnych komyszy. Dla nas był to także wiatr pomyślny, mieliśmy bowiem jechać na północ.

Wigilię dnia, w którym oczekiwano „Pei-Ho,“ dostałem nieco gorączki. Była to już jednak prawdopodobnie gorączka płynąca z oczekiwania, nie z febry. — Nie spałem całą noc. Jeszcze srebrne taśmy od gwiazd drgały na fali, gdy zasiadłem już w oknie z lornetką w ręku, chcąc koniecznie widzieć przybycie „Pei-Ho,“ który miał wejść na kanał o świcie. — Jakoż, ledwie noc zapadła w morze, a pierwsze promienie rozświeciły wody, ujrzałem w dali szarą plamkę, która zwiększając się stopniowo, zmieniła się wreszcie w ogromny pióropusz dymu. Nie miałem już wątpliwości, że zbliża się wielki parowiec, nie byłem tylko pewny, czy to jest „Pei-Ho,“ ten, na który czekam. Tymczasem zwolna zarysowały się maszty i reje, a następnie i czarne pudło statku poczęło się wynurzać z pod wody. — W pobliżu wyspy wywieszono chorągiewkę na głównym maszcie, której jednak z powodu blasku nie mogłem rozpoznać. W pół godziny później statek wspaniały i ogromny jak lewijatan przesunął się opodal mego okna. Wyznaję, że gdym na przodzie jego, wedle dzióba, wyczytał: „Pei-Ho,“ krople zimnego potu wystąpiły mi na czoło i uczyniło mi się prawie słabo. Byłem jeszcze chory, a przytem stęskniony ogromnie do swoich.

Chciałem zaraz żegnać się z poczciwemi siostrami i jechać, tymczasem nadszedł mój towarzysz z oznajmieniem, iż w ajencyi powiedziano mu, że statek przyjmuje podróżnych dopiero nazajutrz, to jest w dniu wyruszenia. Jednakże o dziesiątej pojechaliśmy obaj, bez pakunków, by obejrzyć kabiny i zamówić sobie dobre miejsca. Po długim pobycie w Zanzibarze i na stałym lądzie ów komfort europejski, zwierciadła, złocenia, aksamity, wygoleni stewartowie we frakach i białych krawatach, czynią prawie onieśmielające wrażenie. Taka to pełnia cywilizacyi, tak się od tego odwykło! tak się przywykło do nagich czarnych skór i prostackiego życia! Natomiast krętanina na statku, widok pomostu, masztów, rei, sznurów, drabin napełnia człowieka radością. Powrót przestaje być życzeniem tylko, a staje się czemś realnem. Życie okrętowe rzuca się w oczy. Aż dziwnie pomyśleć, że za dwanaście dni będzie się już w Suezie, a po przebyciu kanału na wodach europejskich. W pierwszej chwili prawie się nie chce temu wierzyć.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

zręczniejszych i najlepszych ludzi, jakich tylko wynaleźć potrafi. Choćby nawet jednak sam siebie zamianował, nie poradzi sobie z malwersacyami i oszustwami, zakorzenionemi i pogmatwanemi w sposób niesłychany. Rakiem, toczącym Towarzystwo, są ajentury, a mianowicie firmy Kohn i Mittler w Wiedniu, Pollak et Comp. w Peszcie i wreszcie Karol Glücklich w Gałaczu. Wszyscy ci panowie w przeciągu krótkiego czasu dorobili się milionów. Zwłaszcza oszustwom tej ostatniej firmy starał się zapobiedz jeden z nielicznych uczciwych urzędników Towarzystwa, Franciszek Chwoika. W październiku 1890 roku wysłany został do Gałaczu rewizor, Leopold Mayer, który miał się poinformować o działalności Glücklicha. Chwoika dał mu odpowiednie *pro memoria*. Ustępy z niego odczytuje mowca: wykazują one oszustwa, prowadzone na wielką skalę. Glücklich stał w porozumieniu z innymi urzędnikami Towarzystwa, a zwłaszcza z inspektorem ajencyj Etienne'em. Etienne, jako przełożony Chwoiki, polecił mu, ażeby Glücklicha jak najenergiczniej popierał. Kiedy zaś Chwoika wystąpił w Gałaczu przeciwko Glücklichowi, przeniesiony został do Braiły. Etienne jest dzisiaj centralnym inspektorem ajencyj w Wiedniu i za swoje zasługi otrzymał order Żelaznej korony, przyjaciel zaś i wspólnik Karola Glücklicha otrzymał posadę szefa taryfowego w Wiedniu. Nowy zarząd, tak przez ministra chwalony, nie zarządził wcale w tej sprawie śledztwa, lecz owszem spensyonował Franciszka Chwoikę, wówczas, kiedy oddał on już Mayerowi akta, wykazujące oszustwa i karygodne porozumienie pomiędzy Etienne'em a Glücklichem. Chwoika zwrócił się do obecnego najwyższego szefa Towarzystwa, byłego ministra handlu Banhansa, z prośbą o wymienienie powodów dymisyi. Banhans, który stoi na czele nowego zarządu, tego zarządu, który wprowadził ma Towarzystwo na nowe tory, odpowiedział Chwoice, że nie może go nawet przyjąć na audyencyi, ponieważ sprawa jest już stanowczo załatwiona. Gdyby Chwoika był kradł razem z Glücklichem, byłby takim samym złodziejem, jak i inni, ale byłby może dzisiaj dyrektorem Towarzystwa. (Przewodniczący Kathrein przywołuje mowcę do porządku).

Podobnie, jak i Chwoika, spensyonowany został inny urzędnik, A. Laforest, członek administracyi funduszów emerytalnych, za to, że występował także przeciwko nadużyciom. Mowca oddaje sprawiedliwość lewicy, że nikt z niej nie zabrał głosu w obronie Towarzystwa, a prof. Suess przemawiał nawet za upaństwowieniem. Ubolewa za to mowca nad stanowiskiem czeskich posłów z większej własności.

Po Luegerze zabrał głos jeneralny mowca *pro*, dep. Schwegel, który przyznał, że skargi na Towarzystwo po większej części są usprawiedliwione; trudno jednak polecać upaństwowienie ze względów politycznych.

Wśród naprężonej uwagi całej Izby zaczął przemawiać minister handlu margr. Bacquehem, który odpowiadał na wywody Luegera. Dr Lueger wprowadził — mówił minister — do dyskusyi ponury dysonans. Ilekroć w ostatnich czasach przemawiał ten mowca, rząd był zmuszony do dawania mu ostrej odprawy. Przedewszystkiem wyraża minister oburzenie z powodu ataków na rząd węgierski, który lepiej pielęgnuje poczucie wspólności obu połów monarchii niż Dr Lueger. W historyach, opowiadanych przez Luegera, nie dużo jest prawdy. Pod zasłoną nietykalności poselskiej opowiada wszystko bez kontroli, co mu donieśli dymisyonowani urzędnicy i inne również niewiarygodne osoby. Gdyby przyszło do rozprawy są dowej, okazałaby się dopiero cała wartość sensacyjnych rewelacyj. Słów Luegera nie trzeba brać zbyt tragicznie, chodzi w nich przedewszystkiem o efekt na zewnątrz. Dr Lueger zresztą nie będzie uczył ministra, co jest uczciwe, a co nie uczciwe, co jest oszustwem i złodziejstwem, a co jest zaniedbaniem i błędem. „Moja dobroduszność — kończył minister — nie posuwa się tak daleko, ażebym miał usprawiedliwiać jego mowę pewną lekkomyślnością i żebym jego wywodów nie miał odeprzeć z jaknajzupełniejszem oburzeniem.“ — (Oklaski. Mowcy winszują: hr. Hohenwart, p. Jaworski, ministrowie Taaffe i Schönborn).

Dep. Lueger wyraża żal, że minister w swojej mowie zajmował się zbyt dużo osobą mowcy, a zbyt mało sprawą, którą on właśnie w poprzedniej mowie poruszył. Zadaniem jest ministra omawiać sprawę; moją osobą zajmują się moi wyborcy. Życzliwość ministra, jego miłość i jego poglądy o mnie są mi zupełnie obojętne. Moi wyborcy nie wysłali mnie tu, żebym arye śpiewał i dlatego mowa moja była ponurym dysonansem. Gdyby nie było nikogo, ktoby czasem rząd przywołał tak jak do porządku, ministrowie zasnęliby lub dostali szału wielkości. Minister Bacquehem nie nie wie i powtarza tylko to, co mu kto podpowie. (Prezydent Smolka przywołuje mowcę do porządku). Minister odzywał się o mnie z obelgami, do których przywiązuję równą wagę, jak do obelg, jakiemi obarczają mnie niektóre dzienniki. Ponieważ minister przyjął zupełnie ton tej prasy, nie może się dziwić, że jego osobiste poczucie tego, co jest uczciwe, a co nie uczciwe, stawiam na równej stopie z temi dziennikami. (Żywe oklaski na ławach antysemickich).

W imiennem głosowaniu uchwalono 167 głosami przeciwko 59 przejść do dyskusyi szczegółowej nad przedłożeniem. Przeciwko głosowali antysemici, Młodoczesi i stronnictwo niemiecko-narodowe. Brakowało kilku członków klubu Hohenwarta, kilku Polaków, Edwarda Suessa, hr. Wurmbranda i wielu innych.

## Z Koła polskiego.

*(List X. Arcybiskupa Stablewskiego).*

**Wiedeń** 10 lutego.

Kołu poselskiemu polskiemu na dzisiejszem posiedzeniu przedłożył przewodniczący Jaworski list Arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, X. Stablewskiego, wystosowany do niego jako przewodniczącego, ale zwrócony do całego Koła, w odpowiedzi na pismo i telegram Koła, przesłane X. Arcybiskupowi. List ten brzmi, jak następuje:

„Ekscelencyo, czcigodny panie Prezesie!

Dziś, gdy minęły dni wzruszeń i wrażeń największych dla mnie, odczuwam dopiero w spokoju i dlatego w całej pełni zaszczyt, który mnie spotkał w życzeniach, jakiemi Koło polskie w Radzie państwa towarzyszyło mi przy mem wstąpieniu na tron św. Wojciecha. Dzięki składam szanownemu Kołu za ten tak podniosły wyraz uczuć, w których się serca nasze jednoczą w miłości dla Boga i tego, co Bóg dozwolił i kazał kochać na ziemi.

Towarzysz do niedawna na tem samem polu pracy i walki, który zna jej trudności i troski z własnego doświadczenia, dotąd mogłem się budować i radować na widok jasnego poglądu, miary, przezorności i doświadczenia, popartych tak świetną wymową Koła wiedeńskiego i jego wodzów w niełatwem położeniu — dziś jako Arcypasterz mogę błogosławić i błogosławię z serca zbożnej pracy Koła, a proszę przyjąć równocześnie wyraz głębokiego poważania, z którem miło mi się pisać całego Koła polskiego i czcigodnego pana Prezesa sługą oddanym.

† *Floryan*,
Arcybiskup gnieźnieński i poznański.

Dan w Poznaniu 6 lutego 1892.“

Koło, wysłuchawszy odczytania tego listu, poleciło osnowę jego zapisać w protokóle posiedzeń, wyrażając dostojnemu Arcybiskupowi głębokie uszanowanie i z serca płynące podziękowanie za pobłogosławienie przyszłych obrad i prac jego.

Następnie komisye Koła obradowały, każda oddzielnie, nad szczegółowemi sprawami, przekazanemi im przez Koło do roztrząśnienia.

## Z Berlina.

### Walka o szkołę.

Komisya sejmowa, wybrana do roztrząśnięcia przedłożonego przez ministra hr. Zedlitza projektu nowej ustawy szkolnej, odbyła w poniedziałek pierwsze posiedzenie.

§ 1 projektu rządowego brzmi, jak następuje: „Zadaniem szkoły ludowej jest religijne, moralne i patryotyczne wychowanie młodzieży za pomocą wychowania i nauki, jakoteż przyswajanie wszelkich w życiu obywatelskiem potrzebnych ogólnych wiadomości i zdolności.“

Po przeczytaniu tego paragrafu wszczęła się naprzód dyskusya jeneralna, w której reprezentanci poszczególnych stronnictw zaznaczyli stanowisko tychże podobnie, jak to się stało w *plenum* Izby.

Wolnomyślny poseł Rickert wniósł o nadanie wstępowi § 1 następującego brzmienia:

„Szkoła ludowa jest urządzeniem państwowem i znajduje się pod nadzorem państwa. Ona jest podstawą ogólną wszystkich publicznych zakładów naukowych.“

Do pierwszych 12 paragrafów, wyliczających zadanie, liczbę, lokalny podział szkół ludowych, największą liczbę uczni, plan nauk i regulujących wewnętrzne urządzenie szkół, reprezentanci centrum wystąpili z całym szeregiem poprawek. Najważniejsze z nich są następujące:

§ 6 ma brzmieć:

„Co do liczby i czasu, przeznaczonego dla lekcyj nauki religii potrzebnem jest poprzednie porozumienie się z właściwemi organami odnośnego stowarzyszenia religijnego.“

A ustęp trzeci tegoż paragrafu ma brzmieć:

„Plan nauki religii układa wyższa władza kościelna„ albo właściwe organa odnośnego stowarzyszenia religijnego i bywa dołączanym przez prezesa rejencyi do ogólnego planu nauk. Podręczniki, przeznaczone do nauki religii i ćwiczeń religijnych, oznaczają wyższa władza kościelna, albo właściwe organa odnośnego stowarzyszenia religijnego w porozumieniu z prezesem rejencyjnym.“

Do § 9 ma być dodany następujący nowy § 9a: „W szkołach kilkuklasowych mają być klasy podzielone według płci. W klasach żeńskich powinny z zasady udzielać naukę nauczycielki.“

Do § 12 ma być dodany następujący przepis: „Jeżeli są ustanowieni nauczyciel i nauczycielka, powinny być wtedy klasy średnia i wyższa podzielone według płci. W klasach męskich uczy nauczyciel, w klasach żeńskich nauczycielka.“

W dalszym ciągu debaty wniósł poseł Rickert o przyjęcie następującego nowego § 1a:

„Obok szkoły ludowej nie wolno na koszt państwa lub gminy tworzyć klas dla nauki elementarnej, ani samodzielnie, ani w połączeniu z innemi zakładami naukowemi.“

Następnie imieniem Koła polskiego wniósł pos. X. Dr Jaździewski następującą poprawkę do § 5 ustawy:

„W ziemiach, gdzie inna, niż niemiecka, osiadłą jest narodowość, religia w szkołach ludowych winna być udzielana w języku ojczystym, i wykład tego języka winien być objęty planem naukowym.“

Na posiedzeniu komisyi był obecnym minister Zedlitz w towarzystwie tajnego wyższego radcy rejencyjnego Bremena i dwóch innych radców.

Dyskusyę nad § 1 rozpoczął poseł narodowo-liberalny Hobrecht, który oświadcza się przeciw całemu projektowi, a zgodziłby się na wykrojenie z niego tylko ustawy dotacyjnej. Wolnomyślny poseł Rickert żąda zakomunikowania komisyi ustaw szkolnych innych państw niemieckich i twierdzi, że minister przed wniesieniem projektu rokował w tej sprawie z biskupami katolickimi. Konserwatysta hr. Limburg i członek centrum Rintelen przeczą, jakoby w kraju panowało zaniepokojenie z powodu wniesienia projektu szkolnego. Przeciwnie wolno-konserwatywny poseł bar. Zedlitz sądzi, iż zaniepokojenie istnieje i dlatego rząd powinien poprzestać na razie na dotacyi szkolnej.

Następnie zabrał głos minister hr. Zedlitz i przyrzekł naprzód, że przedłoży komisyi według życzenia także ustawy szkolne, istniejące w Bawaryi, Wirtembergii, Badenii, Hessyi, Saksonii i państwach turyngskich. Poczem oświadczył, że rząd nie pertraktował wcale z biskupami katolickimi przed wniesieniem projektu szkolnego i że z konferencyami biskupów w Fuldzie nie ma żadnej styczności. Natomiast nie pozwala podpatrywać siebie, z kim wogóle wchodzi w porozumienie, gdyż to wyłącznie do niego należy, kogo pytać o radę i u kogo się informować. Mowca uważa uregulowanie dotacyi szkolnej za bardzo ważne, ale tem ważniejsze jest uregulowanie całego szkolnictwa, bez którego i dotacyi szkolnej nie można uregulować, gdyż i w tej sprawie wyznaniowe względy wielką odgrywają rolę. Wreszcie oświadcza minister, że przedłożenie projektu w chwili obecnej uważa na czasie i że w danym razie zgodziłby się na ustęp pierwszy poprawki posła Rickerta do § 1.

Za projektem przemawiał członek centrum Huene. Uważa on jednak, iż wiele rzeczy trzeba będzie poprawić w projekcie. Sprzeciwia się również wnioskowi Rickerta do § 1, że szkoła ludowa ma być *eine Veranstaltung des Staates*. Takie pojęcie nie zgadza się z konstytucyą. Zaniepokojenia w kraju niema, a za powagi w sprawach szkolnych nie będzie mowca uważał profesorów Beyschlaga, Dahna i Delbrücka.

Przeciw znanemu słowu prezesa gabinetu hr. Capriviego „ateizm czy chrześciaństwo“ zwrócił się znowu bardzo energicznie profesor Virchow i radził oprzeć całe szkolnictwo tylko na „moralności ludzkiej“, a uwolnić je od podziału konfesyjnego, który stworzy w przyszłości nietolerancyę ogólną.

Obrady toczyły się jeszcze długo, a w dyskusyi powtarzano mniej więcej te same wywody *pro* i *contra*. Zaznaczyć tylko należy, iż minister Zedlitz zabrał jeszcze raz głos i oświadczył, iż szkoły symultanne nie mają być usunięte tam, gdzie istnieją i że przecież zależy według projektu od odnośnej gminy, czy chce założyć nową szkołę dla mniejszości wyznaniowej.

Ostatecznie komisya przyjęła wszystkiemi głosami przeciw 6 głosom członków stronnictwa centrum i posła X. Dra Jaździewskiego następujące proponowane przez posła Rickerta brzmienie ustępu § 1:

„Publiczna szkoła ludowa jest urządzeniem (*Veranstaltung*) państwa i znajduje się pod jego nadzorem.“

Na posiedzeniu wtorkowem odrzuciła komisya następujący, wniesiony przez posła Rickerta § 1a: „Obok szkoły ludowej nie wolno na koszt państwa lub gminy tworzyć klas dla nauki elementarnej, ani samodzielnie, ani w połączeniu z innemi zakładami naukowemi.“

Komisya przyjęła § 2, dotyczący liczby szkół ludowych; § 3, dotyczący lokalnego podziału szkół ludowych; § 4, dotyczący ustanawiania największej liczby uczniów w szkołach ludowych w brzmieniu projektu.

## Fabrykacya „żałoby.“

Pod tym tytułem zamieszcza *Kuryer Poznański* artykuł, którego treść podzielamy w zupełności. Artykuł ten brzmi:

Fabrykacya „żałoby“ się rozpoczęła. Dziwnym zbiegiem okoliczności, kiedy sprawa żałoby weszła u nas na porządek dzienny, wszystkie organa opinii publicznej słusznie oświadczyły się przeciwko niej. Zdawało nam się to dziwnem i poniekąd nienaturalnem, ale fakt był faktem, więc zarejestrowaliśmy go chętnie do dodatniego konta dorobku politycznego.

Tymczasem wykazuje się, że nie wszystkie głosy, które się wtedy zgodnie odzywały, były szczere. Z czasem szydła wyszły z miech, a dziś w najlepsze kwitnie fabrykacya żałoby politycznej na gruncie, na którym ostatecznie nic po ważniejszego zejść nie może nad same zewnętrzności, blichtry i gonitwy za popularnością.

Wystarczyło, że na bruku warszawskim terroryści miejscowi odnieśli kilka rzekomych tryumfów „godności narodowej,“ żeby i u nas zwinęli chorągiewkę rozumu stosunkami umoderowani epigonowie polityki z roku 1863. Więc wszelkiemi sposobami dziś popierają praktyki kumów warszawskich, a dla nas piszą i ogłaszają żałobne biuletyny z Warszawy, które prawdopodobnie nigdy Warszawy nie widziały.

A ponieważ nie bardzo można trafić dziś u nas do przekonania tylokrotnie skompromitowanemi frazesami siada się na konika „oszczędności,“ żeby się na nim dostać na wyżyny „godności narodowej,“ jedynie dla tych panów możliwej — w zewnętrznych objawach chorobliwej demonstracyi. Żałoba i oszczędność, to dwa pojęcia zupełnie nie równorzędne. Przy oszczędności można być wesołym, przy żałobie bardzo rozrzutnym. Ale właśnie, jak zawsze, chodzi o pogmatwanie pojęć, żeby w mętnej wodzie pogmatwania łowić ryby zaprzepaszczonej polityki. Kto więcej nie umie, musi się popisywać takiemi sztukami, ale i w nich niema źdźbła szczerości, tylko sama wyższa inżynierya bałamuctwa. Oszczędność, do której nas nawołują tylko zwykle wtedy, gdy dobroczynność zwraca się ku sprawom w pewnych kołach nieuprzywilejowanych, jest cnotą wielką i bardzo potrzebną, ale ona nie rozstrzyga o bycie społeczeństwa. Jest ona bardzo cenną zaletą ekonomiczną, ale tylko pomocniczą, drugorzędną. Pracować trzeba, zarabiać, a dopiero na jedną stronę wydawać, żeby bliźni na bliźnim, rodak na rodaku coś skorzystał, a na drugą oszczędzać, na zapas, na złą godzinę, dla dzieci.

Żeby pracować ze skutkiem, trzeba mieć spokój, zapewnione stosunki, a unikać fantastycznych zaniepokojeń, które są kardynalnym środkiem poruszania umysłów w kodeksie naszych epigonów z r. 1863. Zaklinają się oni, że nie myślą o rewolucyach, spiskach, chodzi im tylko o — godność narodową i oszczędną żałobę. Przypuszczamy, że mówią szczerze, ale nie wiemy, jak się odzywać będą jutro i pojutrze, skoro rozburzą umysły. Wszak się zarzekali, że nie chcą żałoby, a dziś już znów do niej powracają, jutro mogą przeholować. W r. 1861 zaczęli od modlitwy, a skończyli na krwi; teraz zaczynają od oszczędności, a na czem skończą, niewiadomo. Może nie na krwi, ale w każdym razie na łzach i niedoli — obałamuconych. Zaiste nie dosyć jeszcze łez i krwi ciąży na pewnych sumieniach!

My pozostajemy przy naszem zdaniu pierwotnem i wraz z całym rozumnym odłamem społeczeństwa jesteśmy stanowczo przeciwko „żałobie.“ Nie dla tego, abyśmy lekceważyli oszczędność, owszem zalecać ją będziemy na każdym kroku; nie dlatego, żeby nam w zasadzie wstrętną była żałoba. Wszak chodzimy w niej od stu lat przeszło, nie w żałobie czerni i oznak zewnętrznych, ale w żałobie umysłów smutnych i ponurych. Jeżeli jesteśmy przeciwko żałobie, to głównie dlatego, że niepoprawne żywioły terrorystyczne nadają tej sprawie „żądło polityczne,“ które nam zupełnie jest niepotrzebne, bo żywotność naszą okazać możemy stokrotnemi sposoby, bez drażniących oznak i drażliwości, nacechowanej demonstracyjną wstrzemięźliwością od zwykłych, niewinnych zabaw.

Jesteśmy przeciwni żałobie, bo potępiamy ów kult zewnętrzności, a pragnęlibyśmy, żeby umysły dojrzewającego społeczeństwa, nie zawracały sobie głowy blichtrem i nie rozgrzeszały się za niedołęstwa i niechęć do pracy, haraczem spełniania rzekomych, a zbyt „łatwych obowiązków“ pielęgnowania „żałoby.“ Mamy dosyć żałoby na polu politycznem, ekonomicznem, coraz więcej niestety i na polu społeczno moralnem; nie fabrykujmy jej sztucznie jeszcze więcej tam, gdzie może nam wyjść na — zgubę.

Grzesznem ostatecznie zdaje nam się przedewszystkiem to rozdmuchiwanie ztąd z zapłota, żałobnych ogni w Królestwie Polskiem. Co z tego wyniknąć może, nikt przewidzieć nie potrafi. Mogą spaść na społeczeństwo tamte klęski nowe, niepowetowane. Jeżeli spadną, będą one z korzyścią dla nieprzyjaciół naszych, główne ich sprężyny utoną gdzieś w zapomnieniu bezimienności, a filozofia naszego terroryzmu powie, że tak być musiało, kiedy się stało, bo tego potrzebowała — godność narodowa.

Zaznaczamy ostatecznie, że *Czas* krakowski wystąpił wczoraj także zupełnie stanowczo przeciwko „żałobie.“

## Sprawy krajowe.

**Lwów** 10 lutego.

(Preliminarze funduszów indemnizacyjnych na rok 1892).

(✕) Na najbliższej sesyi przedłoży Wydział krajowy, po raz pierwszy, opracowane przez siebie preliminarze funduszów indemnizacyjnych na rok 1892.

Wydział krajowy preliminuje:

a) Dla Galicyi wschodniej: wydatki w sumie 3,602.354 złr.. w porównaniu z rokiem 1891 więcej o 34.884 złr. Dochody w sumie 3,601,000 złr., więcej o 33.530 złr. Ogólny wynik jest zatem niekorzystniejszy o 1354 złr.

b) Dla Galicyi zachodniej: wydatki 2,096 668 złr., więcej o 44.185 złr. Dochody 2,096.022 złr., więcej o 43.297 złr. Ogólny wynik jest niekorzystniejszy o 888 złr.

c) Dla W. Ks. Krakowskiego: wydatki 182 578 złr., więcej o 389 złr. Dochody 182.807 złr., mniej o 3.058 złr. Ogólny wynik okazuje się zatem niekorzystniejszy o 3.447 złr.

Na pokrycie niedoboru w tych funduszach, wykazuje Wydział krajowy potrzebę zaczerpnięcia z funduszów krajowych: 1) dla funduszu wschodniego kwoty 2,295.205 złr.; 2) dla funduszu zachodniego kwoty 832 039 złr.; 3) dla funduszu krakowskiego kwoty 129.632 złr.

Biorąc za podstawę do obrachowania dochodu z dodatku indemnizacyjnego sumę podatków bezpośrednich z roku 1890, wynoszącą: dla Galicyi wschodniej 7,914 514 złr. 37½ cent.; dla Galicyi zachodniej 2,869.115 złr. 66½ cent.; dla Ks. Krakowskiego 810.230 złr. 39½ cent., — okazuje się potrzeba pobierania w Galicyi wschodniej i zachodniej po 29 cent. dodatku, t. j. w tej samej wysokości, jak w roku 1891, w W. Ks. Krakowskiem zaś mniej o 1 cent., t. j. po 16 cent.

Wydział krajowy uchwalił tedy przedstawić Sejmowi wniosek, aby dla pokrycia niedoboru w tych funduszach pobierany był dodatek indemnizacyjny do podatków bezpośrednich po 29 cent. od każdego złr. w Galicyi wschodniej i zachodniej, zaś po 16 cent. w Wielkiem Księstwie Krakowskiem.

## Sprawy miejskie.

### Budżet miasta Krakowa na r. 1892.

Członkom reprezentacyi miejskiej rozdano wczoraj projekt budżetu m. Krakowa na r. 1892. Wydatki i dochody równoważą się w sumie 770.145 złr. Budżet zamyka się przeto bez deficytu. Stało się to jednak możliwem tylko przez to, iż sekcya skarbowa w porozumieniu z komisyą, wyznaczoną do pomnożenia dochodów miejskich, proponuje podniesienie dodatków do podatków i ewentualny dochód z tego preliminuje w budżecie.

Sekcya skarbowa wnosi:

1) pobierany dotychczas na potrzeby gminne dodatek do podatków stałych w wysokości 6% — podnieść do 10%;

2) pobierany na cele szkolne dodatek do podatków stałych w wysokości 6%, podnieść do 12% ustawą dozwolonych.

Przez przyjęcie tych wniosków dodatki do podatków stałych wykażą w stosunku do roku ubiegłego zwiększenie dochodu o 40.508 złr. Wogóle proponowany 10 proct. dodatek gminny do podatków stałych na potrzeby gminne preliminowany jest w rubryce dochodów na kwotę 51.140 (w r. 1891 kwota dozwolona wynosiła 36.000 złr.), a 12 proc. dodatek gminny do podatków stałych na potrzeby szkolne preliminowany jest w sumie złr. 61.368 złr. (w r. u. dozwolono 36 000 złr.). Wreszcie dodać należy, iż do przychodów nadzwyczajnych wstawiono w tym roku dochód z Sukiennic, a to z tego powodu, że czysty dochód ze Sukiennic po zupełnem spłaceniu długu, zaciągniętego z funduszu pożyczkowego, do funduszu obrotowego bez osobnej na to uchwały Rady *ipso facto* przelanym być winien, jako dochód z majątku gminy. Dochód z funduszu Sukiennic wstawiono w sumie 20.985 złr.

W ten sposób sekcya skarbowa w opracowanym przez siebie preliminarzu budżetu zdołała utrzymać równowagę budżetową, a podnosząc dodatki do podatków, usunęła konieczność zaciągania pożyczek z innych funduszów na pokrycie zwyczajnych wydatków budżetowych.

Główną przyczyną niewiązania się końców w gospodarce miejskiej, zdaniem sekcyi skarbowej, były w poprzednich latach nadmierne kredyty dodatkowe, uchwalane z taką łatwością w ciągu roku budżetowego, bez oglądania się, ażali przewidziane budżetem przychody wystarczą na pokrycie uchwalonych w ten sposób kredytów dodatkowych. Jeżeli więc zapanować ma ład w gospodarce miejskiej, a uchwalany budżet niema zostać tylko czczą formalnością, konieczną jest rzeczą zachować w uchwalaniu kredytów dodatkowych tę miarę, któraby nie zwichnęła równowagi budżetowej. Z tych powodów przedstawia sekcya skarbowa Radzie miasta do uchwalenia następujący wniosek: „Kredyty dodatkowe i wszelkie wydatki, budżetem nieobjęte, czy to z wniosków naglących, czy też z sekcyi lub komisyi Rady miasta pochodzące, nie mogą być do Rady pełnej wnoszone bez dokładnego kosztorysu i bez poprzedniego sprawozdania sekcyi skarbowej.“

Odkładając na później szczegółowe uwagi co do budżetu miejskiego, zaznaczyć jeszcze winniśmy, że w stosunku do roku ubiegłego, preliminowane rozchody zwyczajne na rok bieżący zmniejszyły się, a dochody rzeczywiste zwiększyły się. I tak jeżeli od rozchodów na rok 1892 preliminowanych w kwocie 770.145 złr., potrącimy wydatki nadzwyczajne w kwocie 33.950 złr., to się okaże, że rozchody zwyczajne wynoszą 736.195 złr., a gdy takowe porównamy z rozchodami za rok 1891, preliminowanemi w kwocie 786.016 złr., po potrąceniu rozchodów nadzwyczajnych w kwocie 35.409 złr., wynoszącemi 750.607 złr., to otrzymamy zmniejszenie rozchodów zwyczajnych na rok 1892 o 14.412 złr. Jeżeli zaś od dochodów na r. 1892 preliminowanych w kwocie 770.145 złr. potrącimy dochody nadzwyczajne w sumie 20.985 złr., to się okaże, że dochody zwyczajne na rok 1892 wynoszą 749.160 złr., a gdy takowe porównamy z dochodami na rok 1891 preliminowanemi na kwotę 786.016 złr., po potrąceniu dochodów nadzwyczajnych w sumie 95.000 złr., wynoszącemi 691.016 złr., to otrzymamy zwiększenie się dochodów rzeczywistych na rok 1892 o złr. 58.144.

## KRONIKA.

***Kraków*** 11 lutego.

— **Wczorajszy bal**, urządzony staraniem komitetu, zajmującego się dostarczaniem obiadów ubogim dzieciom, pozostawi po sobie bardzo miłe wspomnienie u wszystkich, którzy w nim brali udział. Miał on jakąś serdeczną, swobodną cechę; opanowywała wszystkich wesołość szczera, która pojawia się naprawdę zazwyczaj tak rzadko, a która wczoraj rozprzestrzeniała rozmiary sali Saskiej, za małej dla objęcia takiego tłumu, jaki ją około godziny 9 wieczorem wypełnił. Trudno było przeliczyć całe długie cztery łańcuchy par, które stanęły do pierwszego kadryla, było ich niezawodnie sto kilkadziesiąt. P. Zaleski dokonał sztuki, że potrafił niemi kierować tak w kadrylu, jak później w kotylionie. Przy obu mazurach wyręczył go świetnie p. Żeleński, tworząc z wielką wprawą barwne figury, odznaczające się malowniczością i wdziękiem. Ale koroną tańców był *monstre-quadrille*, aranżowany z zadziwiającem bogactwem oryginalnych i wykwintnych pomysłów przez p. Mieczkowskiego, dopóty, dopóki nie ustały zmęczone ręce żołnierzy orkiestry 13 pułku ku ogólnemu żalowi wszystkich tańczących. Było to hasłem do rozejścia się około godziny 5 nad ranem. Wpośród tych, którzy udziału w tańcach nie brali, widzieliśmy kilka wybitnych osobistości ze świata literackiego i artystycznego, i to osobistości tej miary, co Jan Matejko i Henryk Sienkiewicz.

Że powodzenie balu, nazwanego skromnie wieczorem tańcującym, było wszechstronne, najlepiej świadczy wiadomość, iż dochód brutto przyniósł sumę 1,400 złr. Wielka wdzięczność należała się zatem tym, którzy nie szczędzili trudów i starań, żeby zabawę uczynić jak najświetniejszą. Deputacya komitetu męskiego wręczyła też w dowód tej wdzięczności i tego uznania dwa piękne bukiety: jeden prezesowej komitetu, rektorowej Korczyńskiej, drugi hr. Antoniowej Wodzickiej. Obie te panie z prawdziwem poświęceniem zajmowały się „głodnemi dziećmi,“ ani czasu, ani utrudzeń nie szczędząc. Niemała cząstka zasług spada także na komitet męski, a mianowicie na pp. hr. Zygmunta Cieszkowskiego, Bol. Filińskiego, Maleszewskiego, Slaskiego i innych. Dowiadujemy się, że tensam komitet, zachęcony powodzeniem wczorajszem, myśli już o nowym wieczorze na cel równie dobroczynny.

— **Na balu akademickim** obowiązki gospodyń przyjęły następujące panie: Baruchowa, Beringerowa, prof. Blumenstokowa, Bocheńska, Boguszowa, Chylińska, prof. Cybulska, Ciharz v. Lauererd, hr. Ludwikowa Dębicka, Dwernicka, Julianowa Dunajewska, Z. Dunajewska, Karolowa Estreicherowa, prof. Gluzińska, Götzowa, z hr. Sumińskich Götzowa, bar. Gostkowska, Hallerowa, F. Jakubowska, prez. Jasińska, Kastorowa, H. Kieszkowska, Kirchmayerowa, prof. Kleczyńska, Józefowa Kopfowa, Wojciechowa Kossakowa, Krieghammerowa, Krzeczunowiczowa, prof. Krzymuska, Krumłoska, delegatowa Laskowska, bar. Lipowska, Władysławowa Lisowska, Lobenweinowa, Zofia z Grabowskich Löwenfeldowa, ks. C. Lubomirska, Łukasiewiczowa, z książąt Czetwertyńskich Mazarakowa, St. Muczkowska, J. Muczkowska, Mussilowa, Nowacka, Nowotnowa, prof. Obalińska, prof. Pareńska, K. Pieniążkowa, Grellowa, bar. Puszetowa, hr. Raczyńska, Rakowska, Retingerowa, hr. Alfredowa Römerowa, W. hr. Romerowa, prof. Rydygierowa, z hr. Potulickich Marya Sobańska, hr. Karolowa Scipionowa, hr. Starzeńska, hr. J. Tarnowska, hr. Stan. Tarnowska, prof. Teichmanowa, prof. Trzebicka, hr. A. Wodzicka, Marya Zakrzewska, prof. Zakrzewska, prof. Zarewiczowa, prez. I. Zborowska i prof. Zollowa.

— **Z sekcyi ekonomicznej.** Sekcya odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie i załatwiła następujące ważniejsze sprawy: 1) zgodziła się na uregulowanie ulicy Retoryka przed realnością pani Heurteux; sposób regulacyi obmyśli wybrana *ad hoc* komisya wraz z właścicielką. 2) Zatwierdziła wynik licytacyi, przeprowadzonej dnia 9 b. m. na zburzenie części gmachu św. Ducha i przyjęła ofertę p. Kornela Grabowieńskiego, opiewającą na kwotę 1,662 złr. Wobec ceny wywoławczej, oznaczonej na 600 złr., wynik licytacyi przedstawia się korzystnie. Do rozprawy stanęło 31 licytantów. Przedsiębiorca obowiązany jest w terminie 2-miesięcznym zburzyć i usunąć materyał z przeznaczonego na zniesienie skrzydła gmachu św. Ducha, mieszczącego aresztа, tudzież części gmachu, w której się szkoły mieściły. Gmina zastrzegła sobie, że części składowe budynku, mające wartość archeologiczną, lub historyczną, tudzież wszelkie przedmioty pamiątkowe, lub numizmatyczne, jakieby przy burzeniu znalezione zestały, lub też ze zburzyć się mającego budynku wyjęte zostały, pozostają własnością gminy. 3) Na posiedzeniu poruszono sprawę restauracyi wieży ratuszowej; sekcya poleciła budownictwu miejskiemu wygotować rysunek (zdjęcie) obecnego stanu wieży, oraz dokładny projekt i kosztorys restauracyi. Sekcya zamierza przedłożyć Radzie wnioski w sprawie restauracyi wieży, oraz przedstawić potrzebę zwrócenia się do Wydziału krajowego i rządu o udzielenie subwencyi na koszta restauracyi. Sprawa restauracyi wieży ratuszowej poruszaną jest już od lat szeregu i kwota na cel rzeczony potrzebna wstawianą już była nawet w preliminarz budżetu; przy ostatecznych wszakże obradach bywała skreślana z powodu innych naglących potrzeb. Sekcya pragnie obecnie ostatecznie załatwić sprawę restauracyi wieży i nie narażać jej na dalsze odroczenie.

— **P. Józef Szreder**, naczelnik tutejszej stacyi kolei Karola Ludwika, przeszedł w stan spoczynku po 47 latach służby. Dobrze zna miasto nasze gorliwość, oraz uprzejmość w urzędowaniu p. Szredera, który potrafił sobie zjednać sympatyę w szerokich kołach. Onegdaj żegnali p. Szredera ucztą urzędnicy kolejowi w sali I klasy na dworcu kolejowym, a w pożegnaniu tem wziął udział radca rządowy p. dyrektor Kolosvary, inspektor ruchu p. Czerny, oraz cały szereg wyższych i niższych urzędników; przybył także naczelnik urzędu pocztowego na dworcu p. Fürbek. Na cześć p. Szredera wzniósł piękny i serdeczny

toast p. dyrektor Kolosvary. Po szeregu innych toastów, jeszcze raz uczcił p. Szredera serdecznemi słowy p. inspektor Czerny. Ustępującemu nauczycielowi służba przy dźwiękach „Harmonii" wręczyła srebrny puhar. Pożegnanie przeciągło się do godziny 2 w nocy, przy odprowadzono p. Szredera do domu.

— **Posiedzenie naukowe** krakowskiego oddziału Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika odbędzie się w sobotę dnia 13 b. m. w sali zakładu fizycznego (*Collegium physicum*, ul. św. Anny). Porządek dzienny: 1) Dr Rosner A.: „O spektrofotometrze i zastosowaniu jego do badań chemicznych i fizyologicznych;" 2) Komunikacye naukowe.

— **„Milda,"** bogini miłości, obraz naturalnej wielkości Kazimierza Alchimowicza, bardzo efektownie traktowany, nadesłał na wystawę Sztuk pięknych. Temat dostarczyła mitologia litewska, [illegible] według której złotowłosa bogini, pokochawszy młodego rybaka, została za to ukaraną przez Perkuna, który uderzeniem piorunu zabił rybaka i zburzył bursztynowy pałac, w którym na dnie Bałtyckiego morza przemieszkiwała. Obraz ten, wystawiony w Berlinie, gdzie nosił tytuł: „Venus der litthauischen Mythologie," otrzymał nagrodę na konkursie warszawskim.

— **We wczorajszej notatce** o ślubie p. Sadowskiego zaszła pomyłka, którą prostujemy donosząc, iż podczas ślubu odśpiewał chór *Veni Creator* Rychlinga i *Ave Maria* Witta.

— **W Kasynie obywatelskiem** przy ul. Zielonej odbył się onegdaj koncert z zabawą tańcującą na rzecz głodnych dzieci, bez różnicy wyznania, uczęszczających do szkół ludowych na Kazimierzu i w najbliższej okolicy. Zabawa przyniosła czystego dochodu 1,200 złr. Urządzeniem koncertu i zabawy zajmowały się: pani Horowitzowa, żona adwokata i radcy miejskiego, oraz pani Warschauerowa.

— **Z teatru.** W sobotniem przedstawieniu na dochód panny Wojnowskiej główne role w arcykomicznej krotochwili: *Uwielbiany morderca*, odegrają panie: Kałużyńska, Siennicka, Winiarska, Koźmin; pp.: Siemaszko, Solski, Werner, Stępowski i Antoniewski. Panna Wojnowska wystąpi w popisowej roli pani Tringlot, oberżystki, uwielbiającej tylko morderców.

— **Pomnik dla Szewczenki.** Dowiadujemy się, iż tutejsza młodzież ruska powzięła myśl: uczcić poetę swego narodu Tarasa Szewczenkę pomnikiem, który ma stanąć we Lwowie. W tym celu zawiązano komitet inicyatywy z 5 członków, który ma się zająć zorganizowaniem komitetu szerszego z wybitniejszych osób i po załatwieniu formalności prawnych przystąpić do energicznego przysparzania funduszów na budowę tego pomnika.

— **Licytacya na budowle wodne** na Wiśle od Podgórza poniżej biegu rzeki odbyła się we wtorek dnia 9 b. m. w tutejszem Starostwie. Wpłynęły trzy oferty, a z tych najniższą była oferta p. Wł. Wimmera z Niepołomic i ta przedłożoną zostanie Namiestnictwu do zatwierdzenia.

— **Ćwiczenia broni** w obronie krajowej w r. 1892 odbędą się przez przeciąg 4 tygodni w następującym porządku: ćwiczenia w pieszej obronie krajowej przy każdym batalionie odbędą się bezpośrednio po ćwiczeniach wiosennego ćwiczenia rekrutów, i to zarówno ćwiczenia wstępne, jak główne.

Do ćwiczeń tych będą powołani: *a)* wszyscy bezpośrednio do obrony krajowej wcieleni, asenterowani w latach 1891, 1890, 1889, 1887, 1885 i 1882, z wyjątkiem tych w r. 1882 asenterowanych, których ogólny czas dotąd odbytych ćwiczeń broni wynosi więcej niż 20 tygodni; *b)* rezerwiści, przeniesieni z linii do obrony krajowej, asenterowani w r. 1881; *c)* asenterowani w latach 1888, 1886, 1884, 1883 i 1881 bezpośrednio do obrony krajowej, a mianowicie: asenterowani w r. 1888, którzy nie odbyli dotąd ćwiczeń nad 8 tygodni; asenterowani w r. 1886, którzy nie odbyli dotąd ćwiczeń nad 12 tygodni; asenterowani w latach 1884 i 1883, którzy nie odbyli dotąd ćwiczeń nad 16 tygodni i asenterowani w r. 1881, którzy nie odbyli dotąd ćwiczeń nad 20 tygodni; *d)* należący do rezerwy zapasowej obrony krajowej, asenterowani w latach 1891, 1888 i 1885, z wyjątkiem tych w r. 1885 asenterowanych, którzy odbyli dotąd ćwiczenia nad 8 tygodni.

Do ćwiczeń przy kawaleryi obrony krajowej mają być w r. 1892 powołani przedewszystkiem nieczynni żołnierze w r. 1881 asenterowani, a według potrzeby asenterowani także w r. 1880, o ile ci ostatni z jakichkolwiek powodów przepisanych prawnie ćwiczeń broni w rezerwie wojska, a względnie w obronie krajowej nie odbyli.

— **Rada szkolna krajowa** uchwaliła na posiedzeniu z dnia 8 b. m.: 1) Przekształcić szkoły filialne w Wołowcu (pow. gorlickiego), oraz we Florynce i Korzennej (pow. grybowskiego) od 1 września 1892 na etatowe; 2) przekształcić szkoły etatowe w Balicach (pow. krakowskiego), oraz w Jastrzębi i Ptaszkowej (pow. grybowskiego) od 1 września 1892 na dwuklasowe; 3) zorganizować szkołę w Gajach smoleńskich (pow. brodzkiego), od 1 września 1892; 4) zamianować: Włodzimierza Kaszyckiego, kierującym nauczycielem 4 klasowej szkoły lud. w Skale; Dymitra Worobca, nauczycielem szkoły etatowej w Woli wysockiej; 5) przyznać Zygmuntowi Morawskiemu, profesorowi gimnazyum w Tarnowie, trzeci dodatek pięcioletni od 1 lutego 1892; 6) zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim Mikołaja Pleszkiewicza, nauczyciela II gimnazyum we Lwowie; 7) poruczyć Mikołajowi Stefanowiczowi stale kierownictwo 2 klasowej szkoły lud. w Dmytrzu.

— **50-letni jubileusz** obchodzić będzie uroczyście dnia 29 b. m. Towarzystwo kredytowe ziemskie we Lwowie. Program obchodu jest następujący: Rano o godz. 10 odprawione zostanie w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo; o godz. 12 odbędzie się zebranie w lokalnościach Towarzystwa, na którem rozdany zostanie między uczestników pamiętnik jubileuszowy, a nadto zapowiedziany jest odczyt: „O rozwoju Towarzystw kredytowych w Polsce." Uroczystość zakończy bankiet w salach kasyna miejskiego. Z okazyi jubileuszu spodziewany jest liczny zjazd delegatów i zaproszonych osób z prowincyi.

— **Zabójstwo.** Dnia 2 b. m. w kawiarni Mestera w Tarnowie powstała sprzeczka między Stanisławem Królem, szeregowcem 13 bat. strzelców, a wyrobnikiem Janem Nowakiem. Król rozgniewany kłótnią, dobył bagnetu i ugodził nim Nowaka tak nieszczęśliwie, iż ten wkrótce życie zakończył. Zabójcę oddano władzy wojskowej.

— **Epilog wyboru Blocha.** Dnia 4 marca r. z. odbyły się w Śniatynie i w Kołomyi wybory do Rady państwa. Na posłów kandydowali: Dr. Bloch, popierany przez żydów i Edmund hr. Starzeński, popierany przez wyborców chrześcijańskich. Różnica wyznania obu kandydatów wywołała rozdrażnienie wyborców. Insultowano się wzajemnie, wybijano szyby żydom, ale żandarmerya stłumiła rozruchy. — Dnia 5 go marca telegramy obwieściły światu zwycięstwo Blocha, a żydzi z pochodniami i muzyką objawiali radość i naśmiewali się z chłopów. Tłumy ich, rozdrażnione tą prowokacyą, uderzyły na domy żydowskie, powybijały w nich okna, poniszczyły ramy, okiennice itd. Następnie rozruchy znów się powtórzyły, a nawet przyszło do krwawych starć. Pobito Chanę Agstein, Mendla Sterna, skradziono sanie, pojazd, chusteczkę, firanki, zegarek, kołdry. Sama szkoda z wybicia okien wynosiła 470 złr. Poszkodowanych było 96 żydów. — Prokuratorya oskarżyła 14 mieszczan śniatyńskich o zbrodnię gwałtu publicznego, o przestępstwo kradzieży i lekkie uszkodzenie ciała, a onegdaj w kołomyjskim sądzie obwodowym odbyła się w sprawie tej rozprawa, której przewodniczył radca sądu, p. Buczacki.

Wszyscy podsądni zaprzeczają, jakoby brali udział w rozruchach. Przesłuchano 80 świadków, a po trzygodzinnych obradach, o szóstej wieczorem zapadł wyrok. — Co do jednego oskarżonego odstąpił prokurator od oskarżenia, czterech uwolniono, czterech zasądzono za zbrodnię gwałtu. — Kosowana skazano na dwa miesiące, Barylaka na sześć tygodni, Piotra Kostyniuka na miesiąc, a Zinkowskiego na trzy tygodnie ciężkiego więzienia. Pięciu [illegible] skazano na zapłacenie odszkodowania za poczynione szkody.

W motywach oświadczył trybunał, że polega na niewątpliwych zeznaniach licznych świadków, [illegible] iż żaden ze świadków odwodowych, pomiędzy którymi byli prawie wyłącznie krewni podsądnych, nie udowodnił ich *alibi*. Wymierzając zaś karę, uwzględnił trybunał tę okoliczność, iż żaden z oskarżonych nie był dotąd karany i że znajdowali się oni w owych dwóch dniach, w których wybuchły w Śniatynie rozruchy, w wielkiem rozdrażnieniu, wywołanem przez nietaktowne i prowokacyjne postępowanie żydów, którzy tak bardzo przestrzegali się od wszelkich radosnych manifestacyj.

— **Zmiana własności.** Dobra Polańczyk, w powiecie liskim, nabył od dotychczasowych właścicieli Czechów, p. Franciszek Jabłoński.

— **Mianowania.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 6 b. m. zamianował radcę wyższego sądu krajowego w Pradze Antoniego Wolfa, sekretarza ministeryalnego Dra Fryderyka barona Call Rosenburg i Kulmbach i radcę sądu krajowego we Lwowie Dra Józefa Zawadzkiego, radcami sekcyjnymi w ministeryum sprawiedliwości.

Docent prywatny Uniwersytetu wiedeńskiego, Dr Józef Strzygocki, zamianowany został nadzwyczajnym profesorem historyi sztuki w uniwersytecie w Grazu.

— **Dar. Najj.** Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Lubieniec, w powiecie jaworowskim, na restauracyę cerkwi zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Minister Gautsch** przyjmował we wtorek deputacyę tarnowskiej biskupiej kapituły, złożoną z prałatów X. Walczyńskiego i X. Dra Bąby, którym towarzyszyli posłowie do Rady państwa X. Ruczka i X. Dr Kopyciński. Deputacya przedstawiła ministrowi oświaty smutne materyalne położenie tych członków kapituły, którzy środki swego utrzymania czerpią wyłącznie z funduszów religijnych. Pensya niektórych kanoników wynosi często tylko 500 złr. rocznie, co nie odpowiada godności i stanowisku tych kościelnych dostojników; ponieważ § 1 ustawy kongrualnej z d. 19 kwietnia 1885 r., ograniczony jest tylko do duchownych duszpasterzy, deputacya prosiła o prawne uregulowanie dochodów tych także kanoników, którzy dochody swoje czerpią z dotyczących funduszów religijnych.

Minister Gautsch przyjął deputacyę bardzo przychylnie i oświadczył, że sam widzi, iż materyalne położenie tej kategoryi kanoników musi być ulepszone i dlatego będzie się starał przedłożyć Radzie państwa odpowiedni projekt ustawy w przeciągu jak najkrótszego czasu. Nowa ta ustawa będzie uzupełnieniem ustawy kongrualnej z d. 19 kwietnia 1885 r. i będzie się odnosiła do członków kapituł arcybiskupich i biskupich w St Pölten, Dubrowniku, Cattaro, Salzburgu, Grazu, Marburgu, Tryeście, Zadarze, Lesinie, Sebenico, Spalato, Budziejowicach, Tarnowie, Lwowie (rz.-kat., gr. kat. i orm.-kat.) i Przemyślu.

— **Wydawnictwo** *Oesterr.-Ungarische Monarchie in Wort und Bild* rozpoczyna niebawem część, poświęconą Galicyi. Wskutek tego protektorka wydawnictwa, arcyks. Stefania, zaprosiła JE. ministra Zaleskiego do rady kierującej wydawnictwem.

— **W Bernie** w tych dniach habilitował się na uniwersytecie syn Tadeusza Kowalskiego, Dr Józef Kowalski. Po ukończeniu szkół warszawskich, Kowalski wyjechał do Getyngi dla studyów w dziedzinie fizyki i matematyki; po zdaniu w r. 1889 doktoratu, wyjechał do Berlina, gdzie pracował specyalnie w laboratoryum Kundta i Helmholza. Uzyskawszy miejsce pierwszego asystenta przy instytucie fizycznym w Würzburgu, udał się Dr J. Kowalski do Würzburga i tam pozostawał do końca semestru letniego z. r. Ztamtąd wyjechał do Zurichu, gdzie pracował u prof. Webera, zajmując się badaniami elektro-technicznemi. Na życzenie niektórych profesorów uniwersytetu berneńskiego, przyjechał Dr J. Kowalski do Berna i tutaj uzyskał przed paru dniami docenturę fizyki ze szczególnem uwzględnieniem fizyki molekularnej i krystalografii fizycznej. Praca habilitacyjna Dra Józefa Kowalskiego nosi tytuł: *Zur Theorie der Flüssigkeit-Mischungen.* W ostatnich czasach pracował Dr Kowalski nad akumulatorami dla elektryczności; badania te zostaną ogłoszone w sprawozdaniu jury wystawy frankfurckiej.

— **Pierwsza docentka prawa.** Pani Drowa Emilia Kempin, która niedawno habilitowała się w uniwersytecie w Zurychu jako prywatna docentka nauki prawa, rozpoczęła w tych dniach wykłady w tymże uniwersytecie.

— **Wypadek na kolei w Rumunii.** Bukaresztański *Romanul* donosi 6 b. m.: Dziś rano o godz. 3½ wydarzyło się okropne nieszczęście w pociągu pospiesznym, idącym z Braiły do Bukaresztu. Między stacyami Muftin a Urleasca wybuchł ogień w jednym wagonie przez nieuwagę palacza. Dwadzieścia osób, które się w tym wagonie znajdowały i wszystkie właśnie spały, udusiły się wskutek dymu i w większej części spaliły. Dwaj tylko pasażerowie: jakiś kapitan i inżynier z Gałaczu, p. Danielescu, uszli z życiem. Nikt nie zauważył pożaru, bo, jak powiedzieliśmy, wszyscy spali, a tych kilku, którzy nie zasnęli, gdy chcieli uciekać, znaleźli drzwi zamknięte — i zginąć musieli. Pociąg wstrzymano na stacyi w Urleasca, gdzie płonący wóz zostawiono, a pociąg udał się w dalszą drogę do Bukaresztu.

— **Pani Osborne**, bohaterka smutnego procesu o kradzież pereł, zdecydowała się opuścić kryjówkę w Normandyi, gdzie przebywała przez kilka tygodni i przybyła dnia 4 b. m. do Londynu. Tutaj stawiła się bezwłocznie w biurze policyjnem i została aresztowaną za krzywoprzysięstwo. Oskarżenie o kradzież odpadło wskutek wynagrodzenia szkody przez rodzinę Mrs. Osborne.

— **Stan pogody.** Ciśnienie powietrza zwiększa się zwolna, temperatura obniża się; wiatr przybiera kierunek bardziej północny. W Alpach spadły wielkie śniegi, w środkowej Europie można się teraz spodziewać nieco stalszej pogody z małemi mrozami.

— **Nekrologia.** Eugeniusz Tlachna, obywatel miasta Krakowa, przeżywszy lat 37, zmarł tu dnia 11 b. m.

— We Lwowie zmarł Emil Hołowkiewicz, zasłużony lustrator dóbr państwowych, licząc 53 lat wieku.

### Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 13 b. m. na dochód Pauliny Wojnowskiej po raz pierwszy: *Uwielbiany morderca* (Cocard et Bicoquet), komedya w 3 aktach H. Raymonda i M. Boucheron; tłómaczył St. Kremer.

— Dnia 10 lutego pochmurno; termometr od —2·5 spadł w nocy na —8·8 C. Barometr opada; o godzinie 7-mej rano dnia 11 lutego stan jego był 747·4 mm., termometru —4·8 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 12 lutego: św. Modesta męcz. i Eulalii.

## Dział ekonomiczny.

*Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie.*

| | | |
|---|---|---|
| Stan wkładek z dniem 31 grudnia 1891 r. wynosił | złr. | 1,871.989 ct. 70 |
| W miesiącu styczniu b. r. złożono | „ | 149.040 „ 75 |
| Razem | złr. | 2,021.030 ct. 45 |
| W tymże czasie podniesiono | złr. | 85.220 ct. 49 |
| Stan wkładek w dniu 31 stycznia b. r. | złr. | 1,935.809 ct. 96 |

**Berlin** 9 lutego. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica z odstawą w kwietniu-maju 202·25 mr., w maju-czerwcu 204·—. Żyto w miejscu 209, z odstawą w kwietniu-maju 209·25, w maju-czerwcu 207, w czerwcu-lipcu 205. Jęczmień w miejscu 156—200. Owies z odstawą w kwietniu-maju 155·50, w maju-czerwcu 156 marek — wszystko za 1000 kilo. Okowita, z potrąceniem podatku spożywczego, za 100 litrów à 100%, czyli za 10,000 procentów litrowych Trallesa, w miejscu 45·70, z odstawą w kwietniu-maju 46, w lipcu-sierpniu 47 marek.

**Wrocław** 9 lutego. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica 88-funtowa 21·75, żółta 21·60. Żyto 22·—. Owies 46 funtowy 14·50. Rzepak 24·30 marek — wszystko za towar w miejscu będący.

# Ostatnie wiadomości.

Z Poznania donoszą:

X. Arcybiskup Stablewski mianował swymi wikaryuszami jeneralnymi i oficyałami: X. biskupa Likowskiego na archidyecezyę poznańską, a X. proboszcza Józefa Simona z Inowrocławia na archidyecezyę gnieźnieńską, mianując ostatniego zarazem kanonikiem metropolitalnym katedry gnieźnieńskiej. Kanonikami zaś katedry poznańskiej mianowani zostali: X. szambelan Dr Kazimierz Szołdrski i misyonarz apostolski X. Dr Stanisław Kubowicz. Księża kanonicy Simon i Szołdrski są nominacyi rządowej.

W dniu wczorajszym naczelny prezes dawał obiad na cześć X. Arcybiskupa. W obiedzie tym wzięło udział około 70 osób, a mianowicie dostojników Kościoła, wojskowych, kilku posłów, obywateli ziemskich i miejskich i wysokich urzędników.

## Telegramy własne „Czasu".

**Wiedeń** 11 lutego. *Fremdenblatt* zaprzecza pogłosce o kandydaturze Dunajewskiego na posadę prezydenta wspólnej najwyższej Izby obrachunkowej.

**Wiedeń** 11 lutego. Z powodu 82 rocznicy urodzin prezydenta Smolki, odbędzie się 16 b. m. bankiet parlamentarny, w którym wezmą udział wszyscy ministrowie.

Klub Hohenwarta postanowił sprzeciwić się spiesznemu traktowaniu przedłożenia o wiedeńskich robotach komunikacyjnych i działać w tym kierunku, aby przedmiot ten wszedł na porządek dzienny Izby dopiero po Wielkiej Nocy.

**Wiedeń** 11 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi ekonomicznej Izby poselskiej zdawał Kraiński sprawę z petycyj, domagających się środków zaradczych przeciw terminowemu handlowi zboża, wyrządzającemu szkodę handlowi cząstkowemu, tudzież przeciwko „ringom," wreszcie żądających opodatkowania giełdy zbożowej. Referent wniósł rezolucyę, wzywającą rząd do przedłożenia Izbie projektu ustawy o opodatkowaniu giełdy zbożowej. Rezolucyę poparł poseł Kozłowski, przeciw niej wystąpił Stefanowicz. Komisya uchwaliła rezolucyę Kraińskiego.

**Wiedeń** 11-go lutego. *Polit. Corr.* otrzymuje z Biarritz z wiarogodnego źródła wiadomość, iż królowa Natalia, która po przebyciu influenzy już zupełnie wyzdrowiała, wyraziła stanowcze postanowienie, iż nie uczyni zadość wezwaniu, jakie otrzymała z Belgradu od grona swych stronników, do powrotu do Serbii. Królowa Natalia oświadczyła, iż nietylko w tej chwili, ale wogóle aż do pełnoletności króla Aleksandra nie powróci do kraju, jak długo u steru stać będzie obecny rząd.

**Petersburg** 11 lutego. *Tifliski Listok* twierdzi, iż Abduraman, chan Afganistanu, umarł niedawno, że jednak śmierć jego utrzymywaną jest w tajemnicy. Istotnie chan był bardzo ciężko chory.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 11 lutego. W stanie zdrowia arcyksięcia Franciszka Salwatora nastąpiło pocieszające polepszenie.

**Wiedeń** 11 lutego. Cesarz udzielał dzisiaj posłuchania prezesowi ministrów węgierskich, br. Szapary, który następnie konferował z Kalnokym i Szoegyenyim. Celem podróży szefa gabinetu węgierskiego jest, jak wiadomo, ułożenie węgierskiej mowy tronowej i uzyskanie zatwierdzenia jej przez Cesarza. Szapary opuszcza Wiedeń jutro wieczorem.

**Wiedeń** 11 lutego. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu oświadczył prezydent, że komisya wybrana dla wniosku Luegera w sprawie paniki giełdowej, nie mogła się ukonstytuować z powodu braku kompletu. Prezydent wzywa przeto komisyę, aby się po zamknięciu dzisiejszego posiedzenia Izby ukonstytuowała.

W dalszym ciągu dyskusyi nad subwencyą dla Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju wnosi Ebenhoch rezolucyę, wzywającą rząd do utrzymania jak dotąd, komunikacyi w górnym biegu Dunaju. Liechtenstein oświadcza się przeciw przedłożeniu. Reprezentant rządu Bażant odpiera zarzuty podniesione przez Luegera na przedwczorajszem posiedzeniu i konstatuje, że twierdzenie co do usunięcia aktów nie jest uzasadnione. Towarzystwo bowiem w swoim czasie doręczyło wspomniane akty niezwłocznie ministerstwu handlu, a mowca może je Izbie przedłożyć.

**Buda-Peszt** 11 lutego. Według *Ungarische Post*, przedłożone zostaną parlamentowi w Wiedniu i sejmowi w Peszcie projekty do ustaw, upoważniające rządy do przedłużenia istniejącego, a z d. 1 września upływającego traktatu handlowego z Serbią, gdyż podział pracy parlamentarnej w austryackiej Radzie państwa i w Sejmie węgierskim wzbudza wątpliwość, czy załatwienie nowego traktatu handlowego dałoby się na czas uskutecznić; widoki zaś zawarcia traktatu są obecnie, dzięki wzajemnej dobrej woli, bardzo zadawalniające.

**Praga** 11 lutego. Dzisiaj przed południem zebrało się znów przed ratuszem, a następnie przed gmachem namiestnictwa kilkuset robotników, pozbawionych zajęcia. Zgromadzeni wysłali deputacye do burmistrza i namiestnika z prośbą o pracę. Burmistrz przyrzekł, że dla stu robotników znajdzie zajęcie przy robotach miejskich. Namiestnik zaś oświadczył, że na razie nie może zadośćuczynić prośbie o robotę przy budowie przystani, lecz innym sposobem postara się pomódz robotnikom. Namiestnik ostrzegał przed wszelkiemi wykroczeniami. Spokój publiczny nie został zakłócony.

**Praga** 11 lutego. *Prager Abendblatt* zaprzecza doniesieniu dzienników, jakoby w ostatnich dniach namiestnik hr. Thun bawił w Wiedniu.

**Berlin** 11 lutego. Cesarzowa zachorowała na lekką influenzę. Dzisiejszy bal dworski nie został jednak odwołany.

W komisyi budżetowej parlamentu przedstawił sekretarz stanu Hollmann konieczność podwyższenia stanu personalnego marynarki, wskazując na pomnożenie marynarki w innych państwach i na stosunkowo małą liczbę, a po części i mniejszą wartość niemieckich okrętów.

**Drezno** 11 lutego. Księżna Fryderykowa Augustowa zachorowała przed dwoma dniami na katar żołądka i kiszek. Objawy choroby są dosyć gwałtowne.

**Barcelona** 10 lutego. Wczoraj nastąpiło starcie między policyą a anarchistami. Wiele osób zaaresztowano, między temi trzech Francuzów.

**Belgrad** 11 lutego. W skupczynie podczas dyskusyi nad sprawą wydalenia królowej Natalii, oświadczył się prezydent przeciw postępowaniu rządu. 70 posłów głosowało za, a 21 przeciw przejściu do porządku dziennego, 9 wstrzymało się od głosowania, 20 radykalnych opuściło salę przed głosowaniem. Wśród oklasków galeryi głosował Katicz przeciw. W kołach poselskich utrzymują się ciągle pogłoski, iż Katicz chce złożyć prezydyum i wystąpić z klubu radykalnego, a minister Gjaja zamierza się podać do dymisyi.



### KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 11 lutego, 2 godzina 30 min. po poł.

| | złr. | | złr. ct. |
|---|---|---|---|
| Renta austryac. papier opod. | 94 55 | Anglobanki | 159 — |
| „ srebrna „ | 94 05 | Uniony | 237 — |
| 4% złota | 111 60 | Bankvereiny | 114 25 |
| 5% pap. nieop. | 102 90 | Akcye Länderbank. | 207 40 |
| Akcye Ban. Aus.-W. | 1043 | „ kol. Kar. Lud. | 211 75 |
| „ kredytowe | 305 50 | „ „ lwowsko-czerniow. | 247 50 |
| Londyn | 118 85 | „ „ połudn. | 91 25 |
| Napoleony | 9 40 | Elbethale | 231 25 |
| Dukaty | 5 59 | Nordbahny | 2880 |
| Marki | 57 95 | Staatsbahny | 291 25 |
| 5% Renta węg. pap. | 102 60 | Alpiny | 64 70 |
| 4% „ „ złota | 107 90 | Akcye tytoniowe | 163 75 |
| Losy prem. węg. | 140 — | Ruble | 115 75 |
| Losy tureckie | 37 — | | |

Usposobienie giełdy: słabe.

**Berlin** 11 lutego

| | | | |
|---|---|---|---|
| Banknoty austr. | 172 70 | 4% Listy likw. pol. | 60 60 |
| Krótki Wiedeń | 172 40 | Akc. kol. Kar. Lud. | 91 25 |
| Banknoty ros. | 200 15 | „ austr. kred. | 168 70 |
| 5% Listy zast. pols. | 63 40 | Ultimo Ruble | 199 75 |

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

*Michał Chyliński.*

### Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

**Kraków** 11 lutego.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Waluty.* | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 115 — | 117 — |
| Marki niemieckie | 57 50 | 58 — |
| 20-to frankówka ważna | 9 30 | 9 40 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 35 | 1 45 |
| *Obligi.* Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież. | | |
| Wspólna państwowa renta papierowa | 94 50 | 95 50 |
| Galicyjskie obligacye indemnizacyjne | 104 25 | 105 25 |
| 4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie | 93 — | 94 — |
| 6% galicyjska pożyczka krajowa | 103 — | 105 |
| 4½% „ „ | 97 50 | 98 20 |
| 5% oblig. komun. gal. Banku krajowego | 100 60 | 101 30 |
| 4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop. | 97 — | 99 — |
| *Listy zastawne i dłużne.* Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego | 98 20 | 99 — |
| 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr. | 96 50 | 97 50 |
| 4% „ „ „ „ 41 let. | 94 70 | 95 70 |
| 4% „ „ „ „ 56 let. | 94 50 | 95 30 |
| 4½% „ | 99 20 | 100 — |
| 5% „ Banku hipot. we Lw. prem. | 107 30 | 108 — |
| 5% „ „ „ „ niepr. | 100 30 | 101 — |
| 4½% „ „ „ „ | 98 20 | 99 — |
| 6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let. | 100 — | 101 — |
| 6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.* | 59 — | 62 — |
| 5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.* | 53 — | 55 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop. | 100 50 | 101 50 |
| *Akcye kolejowe i bankowe* prócz kuponu bieżącego. | | |
| Kolei Karola Ludwika po 210 złr. | 210 — | 213 — |
| „ Lwow.-Czerniow. „ 200 „ | 246 — | 249 — |
| Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „ | 318 — | 323 — |
| Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr. | — — | — — |
| *Losy.* | | |
| Miasta Krakowa | 21 50 | 22 50 |
| „ Stanisławowa | 29 — | — — |
| Tow. austr. czerwonego Krzyża | 16 80 | 17 50 |
| „ węgier. „ „ | 12 25 | 12 75 |
| „ włosk. „ „ | 12 — | 13 — |
| Bazylika Buda-Peszt. | 6 60 | 7 20 |

**Wiedeń** 10 lutego.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4 2/10 % Renta papierowa | 94 80 | 95 — |
| 4 2/10 % „ srebrna | 94 30 | 94 50 |
| 4% Renta złota | 111 65 | 111 85 |
| 5% „ papier. nieopodatkow. | 102 65 | 102 85 |
| 3% Losy z roku 1854 po 250 m. k. | 138 — | — — |
| 4% „ „ 1860 „ 500 złr. | 140 — | 140 25 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 147 75 | 148 50 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 182 — | 183 — |
| 5% Renta węg. papierowa | 102 55 | 102 75 |
| 4% „ „ złota | 108 05 | 108 25 |
| 4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.) | 115 75 | 116 75 |
| *Obligacye galicyjskie.* | | |
| 5% Galicyjskie indem. 10% podat. | 104 70 | 105 10 |
| 4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883 | — — | — — |
| 4½% „ „ „ z r. 1884 | — — | — — |
| 4% gal. Obligacye propinacyjne | 93 30 | 93 70 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austr. Banku . . 120 złr. | 159 50 | 160 — |
| Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „ | 307 25 | 308 25 |
| Credit-Bank węgierski . 200 „ | 341 — | 341 50 |
| Oesterr. Länderbank . . 200 „ | 207 90 | 208 30 |
| Austr.-węg. Bank . . . 600 „ | 1042 | 1046 |
| Unionbank . . . . . 200 „ | 237 75 | 238 50 |
| Verkehrsbank ogólny . 140 „ | 159 50 | 160 50 |
| Wiedeński Bankverein . 100 „ | 113 75 | 114 25 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Alföld-Fiume . . . 200 złr. | 203 75 | 204 — |
| Ferdynanda Północ. . 1050 | 2887 | 2893 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Gal. Karola Ludwika . 210 złr. | 212 — | 212 75 |
| Koszycko-Oderberg . 200 „ | 180 75 | 181 — |
| Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ | 247 50 | 249 — |
| Siedmiogrodzkie I. . 200 „ | 203 — | 203 50 |
| Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ | 292 25 | 292 75 |
| Südbahn (Lombardy) . 200 „ | 91 | 92 — |
| Węg.-gal. Łupkowska . 200 „ | 201 50 | 202 — |
| „ Nord-Ost . . . . 200 „ | 199 50 | 200 — |
| *Listy zastawne.* | | |
| 4% Boden-Credit Allg. złotem pł. | 115 50 | 116 50 |
| 4½% „ „ papier. 50 l. | 100 50 | 101 50 |
| 3% „ „ Prem. | 111 25 | 112 25 |
| 6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn. | — — | — — |
| 4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr. | — — | 98 — |
| 5% „ „ „ „ | — — | — — |
| 4% „ „ „ „ 56-letn. | 94 75 | 95 25 |
| 4% „ „ „ „ 41 „ | 95 25 | 95 75 |
| 4½% „ „ „ „ 52 „ | 99 50 | 100 — |
| 4½% Gal. Banku kraj. 51½ „ | 98 50 | 99 — |
| 5% „ „ hipot. prem. | 107 50 | 108 — |
| 5% „ „ „ 40-letn. | 100 75 | 101 25 |
| 4½% Bank austr.-węgierski w. s. | 102 50 | — — |
| 4% „ „ | 99 70 | 100 20 |
| 4% Węg. Banku hipot. prem. | 118 — | 118 40 |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4% | 100 — | 100 80 |
| Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½% | 99 80 | 100 40 |
| „ „ Jarosław 300 „ „ | 94 50 | 95 50 |
| Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5% | 94 50 | 95 50 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4% | 83 50 | 84 30 |
| „ nieopd. „ „ „ | 92 — | 93 — |
| Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5% | — — | — — |
| Staatseisenbahn . 500 fr. 3% | 199 | 199 50 |
| Südbahn (Lombardy) 500 „ „ | 145 80 | 146 80 |
| „ złot. 200 złr. 5% | 119 90 | 220 50 |
| Węg. gal. Łupkow. 200 „ „ | 103 — | — — |
| „ „ II. Em. 200 „ „ | 102 50 | — — |
| „ Nordost. . . . 300 „ „ | 101 70 | 102 70 |
| „ „ złotem 200 „ „ | 120 — | — — |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100 | 122 75 | 123 75 |
| Premiowe Wiedeńskie . „ 100 | 152 25 | 153 75 |
| „ Węgierskie . „ 100 | 140 — | 140 60 |
| „ Tureckie . . fr. 400 | 38 — | 38 50 |
| Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5 | 6 80 | 7 20 |
| Kredytowe . . . . . „ 100 | 185 — | 185 50 |
| Insbruku . . . . . „ 20 | 23 — | 24 — |
| Krakowskie . . . . . „ 20 | 21 75 | 22 50 |
| Ofner (miasta Budy) . „ 40 | 56 — | 57 — |
| Czerw. Krzyż austryack. „ 10 | 17 — | 17 40 |
| „ „ węgierskie „ 5 | 12 25 | 12 75 |
| Rudolfa . . . . . „ 10 | 20 50 | 21 50 |
| Salzburskie . . . . „ 20 | 24 25 | 25 25 |
| St. Genois . . . . . „ 42 | 61 — | 63 — |
| Stanisławowskie . . . „ 20 | 29 50 | — — |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 59 | 5 61 |
| 20-frankówki | 9 39 | 9 41 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Funty szterlingi angielskie | 11 78 | 11 83 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 58 02 | 58 07 |
| Rubel papierowy za 100 rubli | 116 — | 116 50 |

**Lwów** 10 lutego.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hipot. gal. 200 złr. | 319 — | 324 — |
| 5% Listy Banku hipot. niepr. | 100 40 | 101 10 |
| 5% „ „ „ prem. | 107 50 | 108 20 |
| 4½% „ „ „ | 98 30 | 99 — |
| 4½% Banku kraj. galic. 51-letn. | 98 50 | 99 20 |
| 4% Listy zast. Tow. kred. ziems. | 96 80 | 97 50 |
| 4% „ „ „ „ 41-letn. | 95 10 | 95 80 |
| 4% „ „ „ „ 52-letn. | 99 40 | 100 10 |
| 4% „ „ „ „ 56-letn. | 94 70 | 95 40 |
| 5% Obligi indem. gal. 10% podat. | 104 40 | 105 10 |
| 5% Obligi kom. Banku kraj. gal. | 100 — | 100 70 |
| 4½% Obligi pożyczki krajowej | 97 50 | 98 20 |

**Warszawa** 10 lutego.

| | rub. k. | rub. kop. |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne ser. I | — — | 102 — |
| „ „ „ „ V | — — | 101 35 |
| 4% „ likwidacyjne | — — | 98 — |
| 5% „ warszawskie ser. I | — — | 102 — |
| „ „ „ „ III | — — | 101 30 |
| „ „ „ „ IV | — — | 100 50 |

✝ (384)

Za duszę ś. p.

# Karola hr. Zamoyskiego

odprawionem zostanie

**Nabożeństwo żałobne**

*w kaplicy OO. Zmartwychwstańców*

w piątek dnia 12go lutego b. r. o godz. 10 rano.

---

✝ (383-1-2)

Za spokój duszy ś. p.

# Rozalii ks. Czartoryskiej

odprawionem będzie jako w pierwszą rocznicę zgonu

**Nabożeństwo żałobne**

*w kościele św. Barbary*

w poniedziałek d. 15 lutego b. r. o godz. 9 zrana, na które nieutulení w żalu Rodzice i Babka zapraszają Powinowatych, Znajomych i po bożną Publiczność.

---

**Inteligentna Niemka**, b. przyzwoita, z najlepszem ułożeniem, poszukuje umieszczenia w wyższych domach przez **Biuro nauczycielskie Stefanii Szurek w Krakowie, ulica Stolarska Nr. 4.** (385 1-3)

---

(Przedruk nie będzie płacony).

OBWIESZCZENIE.

**WIOSENNY JARMARK NA KONIE**

w Krakowie.

W dniu 10 marca 1892 r. rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w stajni urządzonej w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, przez jej dzierżawcę p. Ignacego Zangena, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 11 marca 1892 r. (piątek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu Groble. (392 1-2)

**Magistrat stoł. król. m. Krakowa**

dnia 1 lutego 1892 r.

---

# Handlowiec.

Rutynowany korzennik, biegły w ekspedycyi, poszukuje stosownej posady.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod lit. **K. M.** poste restante **Kraków.** (365-3-4)

---

# ☛ Zające ☚

w całości lub na części: stosunkowo taniej niż mięso wołowe; sarninę, bażanty, jarząbki, kuropatwy, śnieguły, przepiórki i kwiczoły;

**BULION**

wyborny wołyński po 2 złr. i nader pożywny własnego wyrobu z dziczyzny rozmaitej i drobiu po 3 złr. ½ kilo;

**Pasztet**

osobliwy z rozmaitej dziczyzny i drobiu na sposób francuski wyrabiany złr. 1·50 ½ kilo;

**Świeże ryby i Marynaty**

z ryb rozmaitych; wyborowe Grzyby suszone, Masło deserowe i kuchenne;

**Szmalec na pączki,**

Słonina, Miód lipowy, Warzywa Bocheńskie i Owoce zasuszane;

**JABŁKA TYROLSKIE**

poleca (236-15-15)

**Karol Knoreck i Spółka**

*w Krakowie przy ul. Floryańskiej L. 23.*

---

**Starsz. lekarza sztab. Dr. Müllera**

# Wstrzykiwanie i pigułki

ściśle według przepisów lek. sporządzone i przez lekarzy polecone środki lecznicze najlepsze i wypróbowane, z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom cewki moczowej, katarom (gonorrhoë) działają szybko i znakomicie. **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** — Także i w zastarzałych przewlekłych chronicznych wypadkach używać można bez następstw złych skutków.

Cena Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) 1 złr. 60 c., Nr. II. na przestarzałe chroniczne przewlekłe cierpienia (wycieki) 2 złr. 50 c., pocztą 25 c. więcej za opakow. wraz z dokład. lekarskim sposobem użycia.

Jedyny główny skład wyrabiajacy **St. Georgs-Apotheke, Wien, VII., Wimmergasse Nr. 38,** gdzie wszelkie listowne zamówienia adresować należy.

Skład w **Krakowie** w aptece p. **E. Stockmara,** — we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha.** (35 5 16)

---

*Fabryka odznaczona na czeskiej krajowej wystawie w Pradze.*

# Jan Skorkovsky

**fabryka sukien i ubiorów w Humpolcu** (w Czechach)

poleca dostojnej Szlachcie i Szan. Publiczności swój obfity skład najświeższych materyj na surduty, spodnie, ubrania itp. na nadchodzącą porę wiosenną i letnią.

☛ Zbiory próbek wysyła na żądanie opłatnie. (355 2 20)

---

KSIĘGARNIA

**Spółki Wydawniczej Polskiej**

*w Krakowie*

otrzymała na skład główny:

# Słowo

# w długoletniej rozprawie

napisał

**Paweł Popiel.**

(Odprawa recenzentom książki hr. Tarnowskiego „Z doświadczeń i rozmyślań“). (356-2-12)

Cena **20** centów, z przesyłką **25** cnt.

---

# Do katolickich współwierców

**w Galicyi**

zwracam się niniejszem z serdeczną gorącą prośbą, panujący w **Berlinie,** jak obecnie ogólnie wiadomo, brak katolickich kościołów w ten sposób zechcieć pomódz usunąć, ażeby na moje ręce raczyli nadesłać jaknajrychlej cegiełkę do wybudowania **kościoła** w miejsce dotychczasowej ubożuchnej **kaplicy drewnianej** dla **gminy katolickiej św. Piusa.** Chcielibyśmy chętnie jeszcze w jesieni b. roku rozpocząć budowę, jednak z własnych funduszów gmina św. Piusa, **najuboższa** ze wszystkich katolickich gmin w Berlinie, nie jest w stanie rozpocząć tego zbożnego dzieła Dlatego ponownie odzywam się do Was Szanowni katoliccy współwiercy w Krakowie i Galicyi, którzy niezawodnie macie tutaj niejednego krewnego lub znajomego, raczcie nam dopomódz, ażebyśmy wkrótce w murowanym **kościele,** zamiast drewnianej kaplicy, nabożeństwo odprawiać mogli. Bóg Wam to wynagrodzi tysiąckrotnie! Gmina modli się codziennie z podpisanym po mszy św. wyraźnie za „dobrodziei kaplicy św. Piusa“, w czerwcu odprawiają się za nich 4 uroczyste sumy, a w listopadzie 4 msze żałobne za zmarłych dobrodziei. Co niedzielę odprawiają się regularnie nabożeństwa dla Polaków.

Datki na ten cel przyjmuje Administracya „Czasu“ lub podpisany (206-11-20)

**proboszcz Frank u św. Piusa**

w **Berlinie** O. 34, Pallisadenstrasse 73.

---

# Lekcyj hiszpańskiego języka

udziela po przystępnej cenie **K. Jelski** przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 43, I. piętro. Dla pp. akademików taniej. (259 9-10)

---

**Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (175 65)

**Centralne Bióro ogłoszeń**

**we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.**

---

# Mikroskop i telefon

zupełnie nowe; biblioteka elektrotechniczna w pięknej oprawie (każdy tom oddzielnie można nabyć); stolik dębowy (vel biórko) rzeźbiony, stoliczek salonowy, garnitur wyścielany, ławka do uczenia się dla dzieci od lat 8—16 z szafką na książki; apteczka wisząca rzeźbiona; biust Mickiewicza, Eskulap i Hygea gipsowe; instrumenta lekarskie, maszynki elektryczne i szkła do rozbiorów chemicznych, są do sprzedania przy ul. Studenckiej Nr. 7, I. piętro. Oprócz świąt i niedziel od 10½—2 i od 3—6. Tamże piękne futro męskie (szopy amerykańskie), płaszcz gumowy i zasłony do okien. (367-4-6)

---

NOWY WYNALAZEK

PARF^IA **IXORA**

**ED. PINAUD**

Mydło ............ à l'IXORA
Essencya dla chustek... à l'IXORA
Woda tualetowa ......... à l'IXORA
Pomada ............... à l'IXORA
Olejek ................. à l'IXORA
Puder ryżowy......... à l'IXORA
Kosmetyk.............. à l'IXORA

*37, boulevard de Strasbourg, 37.*

(111-14-)

---

# Dra Rosa Balsam życia

jest więcej niż od 30tu lat znanym, trawienie, apetyt i odchód wzdęć wzniecającym i łatwo rozwalniającym **środkiem domowym.**

**Wielka flaszka 1 złr., mała 50 cnt., pocztą 20 cnt. więcej.**

Wszyst. części opakowania mają wyrażony obok urzędownie złożony znak ochronny.

Životní balsám — Lebensbalsam

Składy prawie w wszystkich aptekach Austryi-Węgier.

Tamże jest również do nabycia:

**Prazka uniwersalna maść domowa.**

Według licznych doświadczeń ułatwia ta maść wyczyszczenie, ziarnkowanie i wyleczenie rannych części w znakomity sposób i działa prócz tego jako środek uśmierzający ból i rozchodzący się. (172 44 52)

**Słoik po 35 i 25 c. Pocztą 6 c. więcej.**

Wszystk. części opakowan. mają obok wyrażony urzęd. złożony znak ochronny.

GŁÓWNY SKŁAD ma

**B. Fragner w Pradze,**

**Nr. 203-204 Mała Strona apt. pod czar. Orłem.**

☛ Codzienna wysyłka pocztowa.

---

# Wielka praska loterya.

**Dziś wieczór o 8 godz. ciągnienie.**

**Główna wygrana**

# 100.000 złr.

**Losy po 1 złr.** polecają w KRAKOWIE: *A. L. Hochwald, A. Holzer, A. Mendelsburg, M. D. Trinkenreich, Z. Gleitzmann, J. Altstädter,* Stradom Nr. 17, *A. Eibenschütz, St. Feintuch.* (155-13-)

---

ERSTE ALLEIN ECHTE SPITZWEGERICH BRUST-BONBONS VICTOR SCHMIDT & SÖHNE WIEN — SCHUTZ-MARKE S&S REEL — VIEN. Nr. 364 k.k. [illegible]

# CUKIERKI PIERSIOWE

# z zaostrzonej babki

i

# SOK

**dla wyleczenia cierpień płucnych i piersiowych, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia oskrzeli.**

Nieoceniona roślina, jaką przyroda dla dobra i leczenia cierpiącej ludzkości wytwarza, zawiera w sobie niewyjaśnioną dotychczas tajemnicę, że zapalonej błonie śluzowej krtani i ustrojowi kanału oddechowego znak zdrowia zarówno szybko jak skutecznie usuwa, a przez to wielkie oddaje usługi we wszystkich dotyczących chorych organów. Ponieważ przy naszym wyrobie porzczamy za czystą mieszaninę cukru i zaostrzonej babki, przeto prosimy o szczególną uwagę naszego urzędownie zarejestrowanego znaku ochronnego i podpisu na pudełku i flaszce, gdyż tylko wtedy jest on prawdziwym.

**Cena pudełka 30 ct., a flaszki 70, 40 i 25 ct.**

***Do nabycia we wszystkich aptekach, we wszystkich składach aptekarskich, we wszystkich znanych handlach korzennych i łakoci, tudzież w innych większych handlach.***

☛ Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową. ☚

# Victor Schmidt & Söhne,

**Wien, IV., Alleegasse Nr. 48.**

(1004-14-)

---

# ☛ Skład win francuskich

wyborowych gatunków, Bordeaux, Bourgogne, Hiszpańskie, Austryackie, Reńskie i Węgierskie, **z piwnic Grand Hotelu w Krakowie, ul. św. Tomasza,** sprzedaje wina na butelki po cenach umiarkowanych.

*Osobne pokoje na śniadania i kolacye po cenach sklepowych.*

*Piwo pilzneńskie prosto z beczki.* (234 9 10)

# W restauracyi Grand Hotelu obiady Couverts po zł. 1·50 i 2.

---

FUMIGATEUR PECTORAL — CIGARETTES ESPIC

# ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych

**FUMIGATEUR ESPIC**

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa **J. Espic, ul. St-Lazare, 20**; we Lwowie: w aptekach PP. **Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego**; w Krakowie: w aptekach PP. **Wiszniewskiego i Redyka.**

Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Warszawie 1888 i na Wystawie Powszechnej 1889 r.

Najwyższe nagrody jakie otrzymały specyfiki lekarskie przeciw Astmie. (Klasa 45).

(114-20-)

---

**Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.**

☛ **Należy zawsze żądać wyraźnie:** ☚

# Liebig'a

**Company**

# EKSTRAKT MIĘSNY.

**Liebiga** Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

**Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy,** jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

**Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:**

**Karol Berck,** c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I. Wollzeile 9.*

(129-2-12)

---

# Dwie

**główne wygrane** wyciągnięte zostały prawie równocześnie na sprzedane przez nas losy, mianowicie złr. **100,000** na los dobroczynnej loteryi państwowej Nr. 238,050 w ciągnieniu 29 grudnia z. r. i złr. **200,000** na wiedeński los komunalny serya 2309 Nr. 36 w ciągnieniu 2 stycznia b. r.

# 45.000

złr. do wygrania

**już dnia 15 lutego**

na

**promesę ziemskich losów kredytowych** po 1 złr. i 50 cnt. stempel. (293-2-2)

# „MERCUR“

**Wechselstuben-Actiengesellschaft Wien, Wollzeile 10.**

---

**MASSAGE.**

# Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (174-56-60)

---

# Przytulisko dla sług

**w Wiedniu, VI., Mittelgasse 24.**

Przytułek i utrzymanie za 40 ct. dziennie. Sposobność do codziennego zarobku 25 ct. Bezpłatne pośredniczenie na posady. (274 11-12)

---

# ☛ KASY ☚

stare i nowe sprzedaje najtaniej (163-167-)

**EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.**

---

Poleca się Szanownej Publiczności dzieło **bardzo ważne,** złożone z czterech części:

I. *X. Martinow T. J.*

**O języku rosyjskim w nabożeństwie katolickiem.**

II. *X. Gagarin T. J.*

**Listy do księcia A. Wołkońskiego.**

III. **Nowy plan zniszczenia Kościoła katolickiego w Rosyi.**

IV. *X. Dr. W. Smoczyński*

**Trzy uwagi.**

**Całe to dzieło kosztuje 2 złr.** i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

---

**WSPOMNIENIA**

# o Polskiej Pielgrzymce do Rzymu w r. 1888

napisał

*X. Dr. Wincenty Smoczyński*

☛ **Cena złr. 3 w. a.**

Dostać można w księgarniach, u **autora** w **Tenczynku,** poczta **Krzeszowice,** — oraz w **Drukarni „Czasu“** w **Krakowie.**

---

# TARYFA ADWOKACKA

NAJDOKŁADNIEJSZA,

**wydanie Drukarni „Czasu“,**

jest do nabycia we wszystkich księgarniach — w składzie głównym w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie** — oraz w biurze **Drukarni „Czasu.“**

Cena **10** c., z przesyłką pocztową **12** c.

---

**Angielka** z językiem francusk. i niemieck., posiadająca najlepsze świadectwa, poszukuje umieszczenia przez **Biuro nauczycielskie Stefanii Szurek w Krakowie przy ulicy Stolarskiej pod Nr. 4.** (374-3 3)

---

# Nauczycielka Niemka

z jęz. franc. i muzyką, poszukuje umieszczenia przez Biuro **Mme Stéphanie** w Krakowie, ul. Długa Nr. 7. (371-3-3)

---

# Biuro Świderskiego w Tarnowie

poleca z Nowym rokiem **wyborową służbę,** a mianowicie: karbowych, polowych, fornali, wolarzy, szafarki, dziewki; również **rzemieślników dworskich** pod najkorzystniejszemi warunkami. — Porozumieć się ze służbą można w każdą niedzielę i święta, rano i po obiedzie. (176 34)

---

# Stara maszyna parowa z kratą piłową.

Maszyna o sile 50 koni wraz z 2 kotłami parowemi, 3 kraty piłowe i różne części żelazne — są do sprzedania z wolnej ręki w Brzostku za cenę umiarkowaną. — Bliższej wiadomości udziela *S. Scheinberger* w Dembicy. (379 2-3)

---

# Poszukuję dzierżawy

folwarku od 50 do 150 morgów ziemi z dobremi budynkami, pod przystępnemi warunkami, lub też objęcia majątku ziemskiego z ciężarami hipotecznemi prawie w wysokości wartości. Oferty upraszam pod adr.: **A. B.** poste rest. **Wadowice.** (372-3 3)

---

**C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.**

# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 październ. 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

**Odjazd z Krakowa (Podgórza):**

| | | |
|---|---|---|
| 5·00 | rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa | do Oświęcima, do Wiednia, |
| 5·14 | „ „ „ z Podgórza-Bonarki | |
| 2·05 | po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] | |
| 2·27 | „ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa | |
| 2·46 | „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki | |
| 9·00 | rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] | do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja, |
| 9·19 | „ „ osobowy z Podgórza Płaszowa | |
| 9·40 | „ „ „ z Podgórza-Bonarki | |
| 3·59 | po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.] | do Żywca, do Mszany dolnej, |
| 4·44 | „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa | |
| 4·56 | „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki | |
| 6·55 | wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] | do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja. |
| 7·16 | „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa | |
| 7·37 | „ „ „ z Podgórza-Bonarki | |

**Przyjazd do Krakowa (Podgórza):**

| | | |
|---|---|---|
| 5·26 | rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki | ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza. |
| 5·41 | „ „ „ do Podgórza-Płaszowa | |
| 6·02 | „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna] | |
| 6·14 | „ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika] | |
| 9·06 | przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki | z Żywca, z Mszany dolnej. |
| 9·18 | „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa | |
| 10·02 | przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki | z Wiednia, z Oświęcima. |
| 10·18 | „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa | |
| 10·37 | „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna] | |
| 10·58 | „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.] | |
| 3·38 | po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki | z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza. |
| 3·53 | „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa | |
| 4·12 | „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna] | |
| 8·12 | wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki | z Oświęcima. |
| 8·28 | „ „ „ do Podgórza-Płaszowa | |
| 9·20 | „ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.] | |

**Odjazd z Tarnowa:**

4·30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

**Przyjazd do Tarnowa:**

10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

**Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów.** [2511-63-]

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*